

Honory dla prof. Buszki

Laboratorium z ozonem

OLSZTYN

KWIECIEŃ 2013

NR 04/164

WIADOMOŚCI
UNIwersYTECKIE

ISSN 1641 3199

www.uwm.edu.pl



Na własnym gazie

prof. Janusz Gołaszewski /na zdjęciu/
Centrum Badań Energii Odnawialnej UWM

czytaj:

Uniwersyteckie debaty

w numerze:

Prof. Christian v. Bar doktorem h.c. UWM



Skorpenowy splyw Łyna

O tym, że jest kilka sposobów na powitanie wiosny wie każdy. Jednym z nich jest splyw Łyna, który, już po raz 10. zorganizował Akademicki Klub Pletwonurków Skorpena (23.03.).

Udział w splywie zadeklarowali pletwonurkowie i kajakarze. Wiek, płeć ani doświadczenie nie miało tu najmniejszego znaczenia. Trasa biegła od ul. Tuwima po most św. Jana na olsztyńskiej starówce. Uczestnicy wystartowali o godzinie 12:10. Pierwszy ochotnik dopłynął na metę już 40 minut później. Był to nurek z Łomży, który z radością zatańczył na scenie wraz z prowadzącym imprezę. Brane pod uwagę było nie tylko to, kto pierwszy dopłynął, ale również strój. W tym roku obchodzimy 660. urodziny Olsztyna, więc zwracano uwagę na osoby przebrane za Mikołaja Kopernika, św. Jakuba. W rozdawaniu cennych nagród za najciekawsze stroje pomagał Piotr Grzymowicz, prezydent Olsztyna.

Przygotowano również liczne atrakcje dla mieszkańców, którzy przybyli na imprezę. Swoją obecność uświetnili studenci z Sekcji Tańca Nowoczesnego SWFiS Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego, uczestnicy klubu Body Perfect. Udział wzięli także zespół Sztewite Gang znany z programu Got to Dance. On także zapraszał olsztyniaków do rozgrzewania się pod sceną.

Na zmarzniętych, ale zadowolonych uczestników splywu Łyna czekała pyszna grochówka. Mieszkańcy Olsztyna bardzo chwalili organizację imprezy i niektórzy uznali, że sami wezmą udział w kolejnej edycji.

Zdjęcia, mapa i wszystkie informacje dostępne na stronie www.skorpeno-wysplyw.pl.

Marcin Rudzki DziKS



Fot. Paweł Goś SAF „Jannik”

FAKTY

| | |
|---|-----|
| W Łęczanach o oszczędnościach | 2 |
| Finansowa naprawa | 3 |
| Wiosenny senat | 4 |
| Prof. Christian v. Bar doktorem h.c. UWM | 5 |
| Uniwersyteckie debaty | 6-7 |
| Z nową energią | 8 |
| Wspólne cele | 8 |
| O przetwórstwie mleka | 9 |
| Nowi profesorowie. Ks. prof. Ryszard Hajduk | 10 |
| Kobieta Sukcesu z UWM | 10 |
| Zrozumieć matematykę | 11 |
| Elitarni i humanitarni | 11 |
| Laboratorium z ozonem | 12 |
| Zarzuca my sieci | 12 |
| Najmodniejsza rdza świata | 13 |
| Współpraca: Mińsk | 13 |



Prof. Ch. v. Bar
doktorem h. c.
UWM
str. 5

NAUKA

| | |
|--|----|
| Na własnym gazie | 14 |
| Poszli, bo było trzeba | 15 |
| Rozwijanie rozmarynu | 16 |
| Biznesmeni dla naukowca | 17 |
| Mazurskie odjazdy | 18 |
| DR INNO dla doktorantów | 18 |
| Honory dla prof. Andrzeja Buszki | 19 |
| Ulgi bez taryfy ulgowej | 20 |



KULTURA

| | |
|-----------------------------------|----|
| Salonowe piątki | 20 |
| Laur dla Małgorzaty Chomicz | 21 |
| Biały Zagrzeb | 21 |

Wspólne cele
str. 8



Biznesmeni
dla naukowca
str. 17

STUDENCKIE ŻYCIE

| | |
|------------------------------|----|
| Erasmus time | 22 |
| Chrońmy ten skarb | 22 |
| Galeria jednego autora | 23 |



SILVA RERUM

| | |
|-----------------------------|----|
| Pociąg do pisania | 24 |
| Był teatr „Kandelabr” | 25 |
| Nasz pruski spadek | 26 |
| Nasze baby pruskie | 27 |
| Inspiracje z natury | 28 |



Godali po naszymu
str. 30

FORUM

| | |
|--------------------------------|----|
| Jak z nut | 28 |
| Czerwona apaszka | 29 |
| Europa w blasku i cieniu | 29 |
| Godali po naszymu... .. | 30 |
| Wydawnictwo UWM | 31 |
| Doktoraty – habilitacje | 31 |
| Sport | 32 |

W ŁĘŻANACH O OSZCZĘDNOŚCIACH



Dziekani poparli program oszczędnościowy, który władze uczelni zaprezentowały na wspólnym posiedzeniu kolegium rektorskiego i dziekańskiego w Łężanach (1.03.13). Podjęli kluczowe decyzje dotyczące ratowania finansów uczelni. W obradach brali także udział szefowie komisji.

Kilka godzin trwała wspólna, intensywna praca nad wstępnym projektem uchwały dotyczącej gospodarki finansowej UWM, która stanowić będzie wprowadzenie działań oszczędnościowych, stosownie do przyjętego w październiku 2012 r. Programu Rozwoju Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w latach 2012-2020.

Rektor, prof. R. Górecki po raz kolejny przypomniał o fatalnej kondycji finansowej uczelni, podkreślając natychmiastową potrzebę uporządkowania spraw budżetowych poprzez konkretne decyzje, zapisane w uchwale przygotowywanej na marcowe posiedzenie senatu. I takie konkrety padły w czasie prezentacji prorektorów i kanclerza UWM.

Jednym z nich były sprawy limitów godzin dydaktycznych oraz obniżenie liczby specjalności - co referował prorektor ds. ekonomicznych i rozwoju M. Gornowicz. Na poniedziałkowym kolegium rektorskim ustalono, że o liczbie specjalności i wielkości grup będą decydowały wydziały. Stan zatrudnienia na wydziałach ma być dostosowany do określonych norm. Uchwała będzie zakładała weryfikację umów cywilno-prawnych w sytuacjach, gdy czynności pracownicze będą pokrywały się z czynnościami wpisanymi w umowach. Rozliczane będą tylko rzeczywiście realizowane godziny dydaktyczne. Godziny ponadwymiarowe w wypadku osób korzystających z obniżki pensum będą wypłacane dopiero po przekroczeniu nominalnego pensum.

W sprawach kadrowych, które omawiał prorektor G. Białuński, rozważano m. in. zasadność dodatków funkcyjnych w małych zespołach naukowych (dziś same dodatki funkcyjne to 213 tys. zł miesięcznie), postulowano integrację katedr o zbieżnej nazwie i tematyce oraz pracę w systemie połączonych sekretariatów. Dziekani w oficjalnym głosowaniu opowiedzieli się za zmianą zapisu w statucie dotyczącego liczby osób w zakładzie (min. 5 os.) i katedrze (min 7 os.). W uchwale znajdują się zatem zapisy o działaniach restrukturyzacyjnych wewnątrz jednostek wydziałowych oraz o weryfikacji dodatków funkcyjnych. Przewiduje się również na całej uczelni zdecydowane ograniczenie wydatków na umowy i zlecenia.

Prorektor ds. kształcenia, J. Przyborowski, przedstawił propozycje ściśle regulujące powiązanie procesu dydaktycznego z finansami. Postulował, aby redukcja wymiaru pensum nie była związana jednocześnie z generowaniem godzin ponadwymiarowych z tego tytułu. Ponadto wskazał na potrzebę monitorowania i weryfikacji planów studiów przez dziekanów, aby ograniczyć

mnożenie przedmiotów specjalnościowych w katedrach, w których notorycznie występują liczne nadgodziny. Prorektor przypomniał także o obowiązku dokonywania korekt w sytuacji, gdy zmieni się liczba studentów w trakcie roku akademickiego i zapowiedział wprowadzenie bezwzględnej dyscypliny dotyczącej liczby studentów w grupach. Jeżeli w jednostkach wydziałowych występują godziny ponadwymiarowe, to powinny one być rozłożone równomiernie na wszystkich pracowników, z uwzględnieniem pierwszeństwa adiunktów, asystentów i doktorantów. W kolejnych propozycjach sugerował planowanie zjazdów na studiach niestacjonarnych dla tych samych lat na różnych kierunkach i wydziałach w tym samym terminie, aby łączyć niepełne grupy na zajęciach ogólnouczelnianych lub lektoratach. Proponował konstruowanie planów z możliwością realizacji wspólnych zajęć oraz wprowadzenie e-learningu. Zaapelował także o racjonalne wydawanie środków finansowych przekazywanych wydziałom na dydaktykę, które i tak są skromne.

Prorektor ds. nauki, J. Jaroszewski, przedstawił dane dotyczące dotacji statutowej, z których wynika, że w 2013 r. UWM otrzymała 94,74% dotacji. Jednak na wydziałach pierwszej kategorii odnotowano spadek dotacji o ok. 20%. Podkreślił zbyt małą skuteczność naszego uniwersytetu w zdobywaniu grantów. Na 208 złożonych projektów do realizacji zakwalifikowano tylko 23. Dlatego też w przygotowywanej uchwale znajdzie się konkretny zapis o mobilizowaniu pracowników do aplikowania o projekty.

Wymierne oszczędności wraz ze sprecyzowanymi sumami zaproponował kanclerz A. Socha. Mają one objąć takie działy jak: sprzątanie i dozór, wydatki na energię elektryczną, energię ciepłą, racjonalizacja remontów oraz likwidacja zbędnych stanowisk pracy. Wszystko to ma przynieść ponad 6 milionów oszczędności. W ramach tych działań planowana jest także termomodernizacja 9 budynków.

Bardzo ważnym elementem w programie ratowania uczelni jest porozumienie ze związkami zawodowymi w sprawie Funduszu Świadczeń Socjalnych. Rektor podkreślał wagę tej sprawy i dalszy wysiłek w szukaniu konsensusu.

Na spotkaniu mówiono o pytaniach, jakie spływają od pracowników, ale też o propozycjach np. o przywróceniu motywującej roli premii. Prof. Cz. Hołdyński zaproponował likwidację pojęcia nadgodzin na studiach stacjonarnych. Prof. A. Koncicki wniosł, aby zapisać obowiązek aplikowania o projekty w działaniach projakościowych oraz aby przywrócić zapis w statucie o drodze awansu i obowiązku aplikowania o grant. Dziekan M. Suświłło zaproponowała utworzenie bazy elektronicznej wszystkich specjalności, która ułatwiłaby znalezienie potrzebnego pracownika. Niezbędne jest także opracowanie bazy danych specjalistycznej aparatury, która usprawniałaby koordynację wykorzystania i serwisowania sprzętu.

W sprawie gospodarki finansowej UWM odbędzie się nadzwyczajne posiedzenie senatu UWM 12 marca br., na którym planowane jest podjęcie stosownej uchwały.

FINANSOWA NAPRAWA

Poprawa sytuacji finansowej Uniwersytetu była głównym tematem nadzwyczajnego posiedzenia Senatu UWM (12.03.). Jak twierdził rektor, takie nadprogramowe spotkania są potrzebne, ponieważ jest dużo spraw do rozwiązania.

Posiedzenie Senatu otworzył prof. Ryszard Górecki, rektor UWM.

– Pierwsza uchwała dotyczy dwóch kwestii – zwiększenia dochodów uczelni i oszczędności – wyjaśnił rektor. – Same wynagrodzenia za nadgodziny wynoszą ponad 14 mln zł. Musimy podejść do tego racjonalnie. Dotacja z budżetu państwa tylko w 80% wystarcza na pokrycie kosztów wynagrodzeń – uzasadniał.

Następnie głos zabrał prof. Mirosław Gornowicz, prorektor ds. ekonomicznych i rozwoju, który szczegółowo przedstawił uchwałę dotyczącą programu poprawy sytuacji finansowej uczelni.

– Aby zwiększyć przychody, powinniśmy tak zarządzać uczelnią, aby maksymalizować parametry, według których Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego przyznaje nam dotację budżetową. Ponadto musimy zwiększyć zakres odpłatnych form kształcenia, czyli studiów niestacjonarnych oraz podyplomowych – tłumaczył prorektor Gornowicz.

Uchwała zakłada również zwiększenie udziału zewnętrznych źródeł finansowania dydaktyki (kierunki zamawiane) i badań (granty). Zobowiązuje do intensyfikowania komercjalizacji wyników badań przez uzyskiwanie patentów i wzorów użytkowych oraz ich wdrażanie. Zezwala także na sprzedaż zbędnych nieruchomości w celu zapewnienia płynności finansowej i odtworzenia majątku.

A jak mają wyglądać działania oszczędnościowe?

– Uchwałą Senatu będą wprowadzone limity środków finansowych na podstawową działalność dydaktyczną na wydziałach i w jednostkach międzywydziałowych, nie wliczając w to środków na pokrycie wynagrodzeń – objaśniał prof. Gornowicz.

Ponadto uwzględniając aktualną sytuację finansową Senat ustalił dla uczelni roczny limit środków finansowych przeznaczonych na wydatki z tytułu dydaktycznych godzin ponadwymiarowych. Co istotne: odpowiedzialność za skutki finansowe wynikające z przekroczenia planowanej liczby godzin ponadwymiarowych będą ponosić dziekani oraz kierownicy jednostek międzywydziałowych.

Oprócz tego uchwała ogranicza zatrudnianie pracowników naukowo-dydaktycznych w niepełnym wymiarze czasu pracy oraz ogranicza zawieranie umów zleceń i umów o dzieło ze środków ogólnouczelnianych. Zaleca także restrukturyzację administracyjnych, podstawowych, ogólnouczelnianych i międzywydziałowych jednostek organizacyjnych Uniwersytetu oraz racjonalizację zatrudnienia.

– Zostaną przeprowadzone ankiety wśród pracowników wszystkich jednostek. Taka ankieta była już przeprowadzona w Bibliotece Uniwersyteckiej. Pozwoli to na poprawę funkcjonowania tych jednostek – mówił prof. Jerzy Jaroszewski, prorektor ds. nauki.

Dla polepszenia sytuacji uczelni ważne jest także ograniczenie kosztów utrzymania jej infrastruktury oraz zużycia energii, sprzątanania i dozoru mienia oraz remontów.

Kolejną istotną kwestią uchwały było ograniczenie ryzyka dodatkowych wydatków związanych z realizacją projektów finansowanych z funduszy zagranicznych. Należy doskonalić zarządzanie tymi projektami polegające na: weryfikacji ich zasadności z punktu widzenia korzyści Uniwersytetu, ściślejszym ich monitoringu dla zachowania przyjętych wskaźników trwałości i wprowadzeniu odpowiedzialności materialnej kierowników projektów.

Ile uczelnia może zaoszczędzić na tych działaniach? Nawet 10 mln zł rocznie.

Wyjaśnienia przekonały członków Senatu, którzy w jawnym głosowaniu przyjęli uchwałę przy jednym głosie wstrzymującym.

Druga istotna uchwała Senatu podjęta 12 marca dotyczyła polityki



kształcenia na UWM. Zmiany nastąpią m.in. w weryfikacji oferty edukacyjnej.

– Kierunki i specjalności niecieszące się zainteresowaniem oraz specjalności zbieżne z zakresem kształcenia nowotworzonych zostaną zlikwidowane – mówił prof. Jerzy Przyborowski, prorektor ds. kształcenia.

Uchwała wprowadza także modułowy system prowadzenia wykładów z przedmiotów o takich samych treściach i efektach kształcenia, a realizowanych na różnych kierunkach.

– Istotne będzie również przestrzeganie dyscypliny dotyczącej liczby grup i związanej z tym liczebności studentów w grupach, a także ustalenie precyzyjnych kryteriów realizacji zajęć dydaktycznych w grupach o małej liczebności – dodaje prof. Przyborowski.

W uchwale mowa jest również o wprowadzeniu *e-learningu* na wszystkich stacjonarnych i niestacjonarnych kierunkach studiów i stopniach kształcenia, przy uwzględnieniu m.in. specyfiki kierunku.

W zakresie jakości kształcenia uchwała przewiduje opracowanie zasad i kryteriów ewaluacji i doskonalenia efektywności Wewnętrznego Systemu Zapewniania Jakości Kształcenia z wykorzystaniem międzynarodowych wzorców (EFQM) w kontekście spełniania europejskich standardów.

– Zostanie opracowany system badań ankietowych studentów, absolwentów oraz pracodawców. Wyniki badań wykorzystamy w doskonaleniu oferty dydaktycznej i procesu kształcenia – przekonywał prof. Przyborowski.

Ponadto prof. Przyborowski przedstawił tabelę z zaległościami w rozliczaniu studentów na poszczególnych wydziałach. Jeśli do 15 marca wydziały tego nie uregulowały – to uczelnia straciła pieniądze.

Na koniec głos zabrał dr Aleksander Socha, kanclerz UWM. Przedstawił uchwały w sprawie sprzedaży nieruchomości należących do Uniwersytetu. Wśród nich znalazły się tereny przy ul. Tuwima, ul. Niepodległości - dawny DS 12, Okrzei 1A oraz lokal mieszkalny w Butrynach. Wszystkie uchwały Senat zaakceptował.

WIOSENNY SENAT

Porządkowanie spraw finansowych, kadrowych, dydaktycznych i naukowych było głównym tematem kolejnego i niezwykle pracowitego pierwszego wiosennego posiedzenia Senatu, który odbył się 26 marca.

Członków Senatu powitał prof. Ryszard Górecki, rektor UWM. W pierwszej kolejności Senat zatwierdził sprawozdanie finansowe za 2012 rok. Zaprezentowała je kwesor Sławomira Pietrzyk. Rektor podziękował Jadwidze Cierach za przygotowanie bilansu, który na koniec 2012 roku zamknął się sumą 786,9 mln zł.

Kolejny punkt obrad dotyczył projektu uchwały w sprawie wysokości pensum dydaktycznego.

– Nowa uchwała wprowadza zmiany w procedurze ustalania pensum dydaktycznego na obniżonym poziomie dla nauczycieli akademickich pełniących funkcję organu jednoosobowego lub członka różnych komisji, np. PKA, CK itp. Uchwała uściśla ponadto zasady stosowania wskaźnika za prowadzenie zajęć w języku obcym. Doprecyzowuje także możliwości prowadzenia zajęć w grupach 12-16-osobowych – mówił prof. Jerzy Przyborowski, prorektor ds. kształcenia. (Szczegóły w Biuletynie Informacji Publicznej)

Senat uchwałą przyjął przy jednym głosie przeciwnym i 4 wstrzymujących się.

Kolejne 3 istotne uchwały dotyczyły warunków prowadzenia studiów na określonych kierunkach i poziomach kształcenia. Pierwsza z nich wprowadza zmiany w sprawie efektów kształcenia na 62 istniejących kierunkach. Druga zakłada zmiany w sprawie efektów kształcenia na informacji naukowej i bibliotekoznawstwie, które będą realizowane w nowym roku akademickim 2013/14. Ostatnia uchwała określa efekty kształcenia na kierunkach, które będą realizowane w latach 2014/15. Są to: bezpieczeństwo narodowe (II stopień), dziedzictwo kulturowe i przyrodnicze (I stopień), inżynieria akwakultury (I stopień), inżynieria biomedyczna (I stopień), inżynieria produkcji precyzyjnej (II stopień), leśnictwo (II stopień), logopedia (I stopień), odnawialne źródła energii (II stopień), turystyka i rekreacja (II stopień) oraz zarządzanie i inżynieria produkcji (II stopień).

O sprawach naukowych poinformował zebranych prof. Jerzy Jaroszewski, prorektor ds. nauki.

– W porównaniu z rokiem ubiegłym liczba publikacji na liście JCR wzrosła o 120 to dobry wynik – zauważył prof. Jaroszewski.

W uczelni w 2012 roku realizowano 242 projekty badawcze, na łączną kwotę 16,6 mln zł.



– W ubiegłym roku UWM zgłosił 43 wynalazki i wzory użytkowe do urzędu patentowego RP. Liczba patentów, które uczelnia otrzymała to 22 – dodał prof. Jaroszewski.

Ponadto w 2012 r. pracownicy Uniwersytetu zorganizowali 46 konferencji naukowych krajowych i międzynarodowych.

W ramach promocji nauki zorganizowano również cykl wykładów otwartych, Olsztyńskie Dni Nauki i Sztuki, Europejską Noc Naukowców, Noc Biologów oraz *Fascination of Plants Day*.

W jawnym głosowaniu Senat podjął jednomyślnie uchwały w sprawie zawarcia aneksu do porozumienia o współpracy z Bałtyckim Uniwersytetem Federalnym im. Immanuela Kanta w Kaliningradzie oraz porozumień ze Słowackim Uniwersytetem Rolniczym w Nitrze, z Litewskim Instytutem Ogrodnictwa w Babtai i z Narodowym Uniwersytetem Państwowej Służby Podatkowej Ukrainy.

Sylwia Zadworna

SPRAWY KADROWE

Członkowie Senatu w tajnym głosowaniu podjęli uchwałę w sprawie mianowania na czas nieokreślony na stanowisko profesora zwyczajnego: prof. Jerzego Kaleczyca i prof. Mieczysława Radkowskiego – obaj z Wydziału Medycyny Weterynaryjnej.

Senat zatwierdził także uchwałę w sprawie zatrudnienia na podstawie umowy o pracę na czas nieokreślony na stanowisku profesora nadzwyczajnego: dra hab. Wojciecha Gotkiewicza z Wydziału Kształtowania Środowiska i Rolnictwa oraz dra hab. Jana Siemionka i dra hab. Rajmunda Sokoła z Wydziału Medycyny Weterynaryjnej.

Kandydatury dra hab. Stanisława Gonkowskiego z Wydziału Medycyny Weterynaryjnej oraz prof. Krzysztofa Łukaszuka i dra hab. Jarosława Moszczyńskiego z Wydziału Nauk Medycznych na czas określony na stanowisko profesora nadzwyczajnego także zostały przyjęte.

Senat podjął również uchwałę w sprawie zaopiniowania wniosków o nagrody Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego. Pozytywne głosy otrzymała prof. Joanna Ostouch-Kamińska z Wydziału Nauk Społecznych – nagroda indywidualna I stopnia za osiągnięcia naukowe, tj. za osiągnięcie będące podstawą nadania stopnia naukowego doktora habilitowanego.

Poparcie otrzymali również prof. Idzi Gajderowicz z Wydziału Geodezji i Gospodarki Przestrzennej – nagroda indywidualna za całokształt dorobku oraz prof. Michał Borsuk z Wydziału Matematyki i Informatyki - nagroda indywidualna za osiągnięcia w opiece naukowej i dydaktycznej.

syla

PROF. CHRISTIAN VON BAR DOKTOREM H. C. UWM



Dwudziestym siódmym doktorem honoris causa Uniwersytetu Warmińsko Mazurskiego został prof. Christian von Bar z Uniwersytetu w Osnabrück w Niemczech. Jest jednym z najbardziej rozpoznawalnych europejskich prawników.

Z wnioskiem o nadanie prof. Christianowi von Barowi doktoratu h.c. UWM wystąpił Wydział Prawa i Administracji. Ten doktorat to jeden z owoców partnerstwa powiatu olsztyńskiego i powiatu Osnabrück.

– W 2010 r. jednym z uczestników delegacji powiatu olsztyńskiego w powiecie Osnabrück był rektor prof. Ryszard Górecki. W czasie tej wizyty poznał profesora von Bara i zaproponował mu współpracę z naszą uczelnią. Profesor propozycję przyjął, a że jest prawnikiem, to zbliżył się z naszym wydziałem – opowiada prof. Bronisław Sitek, dziekan Wydziału Prawa i Administracji UWM.

Decyzję o przyznaniu doktoratu Senat UWM podjął 25 stycznia 2013 r. „Za wybitne zasługi w zakresie syntezy europejskiego prawa prywatnego, rozszerzanie zainteresowania komparatystów zachodnioeuropejskich na prawo Europy Wschodniej, w tym prawo polskie, wkład w budowanie pomostów pomiędzy komparatystyką zachodnioeuropejską, a wschodnioeuropejską, inspirowanie, rozwój i promocję polskiej, a zwłaszcza warmińsko-mazurskiej nauki prawa prywatnego” – czytamy w uzasadnieniu doktoratu.

Jego wręczenie odbyło się 22 marca. Uroczystość zgromadziła wielu gości, w tym Macieja Szpunara, wiceministra spraw zagranicznych, który poinformował, że Radosław Sikorski, minister spraw zagranicznych objął patronat nad uroczystością.

Witając gości, w tym bohatera uroczystości, prof. Ryszard Górecki, rektor UWM powiedział, że przyjęcie prof. Christiana von Bara w poczet doktorów honoris causa UWM to zaliczenie go do grona nieśmiertelnych Uniwersytetu. Rektor podkreślił wysokie walory moralne profesora Bara i jego bogaty dorobek naukowy.

– Doktorat honoris causa jest przejawem naszego uznania dla ogromu zasług profesora oraz uznania dla jego osoby, której praca powinna być dla nas wzorem – podkreślił rektor.

Laudację na temat zasług profesora Bara wygłosił prof. Bronisław Sitek, a treść dyplomu odczytał prof. Andrzej Szymt, dziekan Wydziału Humanistycznego, który przeprowadził procedurę doktorską.

Po odebraniu dyplomu prof. Bar wygłosił krótki wykład *Rola prawa porównawczego w tworzeniu europejskiego prawa prywatnego*. Zanim jednak do niego przeszedł, podziękował za wyróżnienie.

– Mam świadomość, gdzie się znajduję i cieniów przeszłości. Ja i moja rodzina wyrażamy miłość do tego kraju. To, że się tu razem spotykamy w bezproblemowej atmosferze zawdzięczamy Unii Europejskiej – stwierdził doktor h.c. – Mówiąc o UE mówi się o kryzysie. Jako prawnik zapewniam, że sposób, w jaki nasze rządy i instytucje pracują na rzecz poprawy sytuacji w Europie, budzi zaufanie do przyszłości – zaznaczył profesor Bar.

Współpraca WPiA z prof. Barem od samego początku jest intensywna i owocna. Profesor pomógł WPiA uzyskać prestiżowy grant z Funduszu Wyszehradzkiego na międzynarodowe badania naukowe z dziedziny prawa porównawczego i prawa własności. UWM realizuje go wspólnie z uniwersytetami w Bańskiej Bystrzycy i w Ołomuńcu oraz z uniwersytetem w Budapeszcie. Innym namacalnym dowodem tej współpracy są liczne publikacje, m.in. w wydawnictwie Cambridge w Wielkiej Brytanii. Prof. von Bar już 2 razy brał udział w międzynarodowych konferencjach naukowych organizowanych przez WPiA i poświęconych europejskiemu prawu porównawczemu. We współpracy z prof. Barem budowany jest zespół składający się z młodych naukowców Europy Środkowo-Wschodniej, którym kieruje prof. Sitek.

Prof. Bar jest jednym z najbardziej rozpoznawalnych europejskich prawników, autorytetem w zakresie prawa cywilnego, prawa prywatnego międzynarodowego oraz prawa porównawczego niemieckiego obszaru prawnego. Jest on, m.in. przewodniczącym Grupy Studyjnej Europejskiego Kodeksu Cywilnego oraz współtwórcą Europejskiego Instytutu Prawa. Badania naukowe prof. Bara są objęte patronatem Komisji Europejskiej.

Christian von Bar urodził się w 1952 r. w Hanowerze w rodzinie wywodzącej się z Dolnego Śląska. Studiował prawo na uniwersytetach we Freiburgu, w Kilonii i w Getyndze. Doktorem nauk prawnych został w 1976 r. W 1981 r. został profesorem na uniwersytecie w Osnabrück, z którym jest związany do dziś.

Wśród 27 obecnie doktorów h.c. UWM, z zagranicy najwięcej jest Niemców – 5. W tym gronie znajduje się m.in. prof. dr Hans-Gert Pöttering, były przewodniczący Parlamentu Europejskiego, również mieszkaniec powiatu Osnabrück.

Lech Kryszalowicz

UNIWERSYTECKIE DEBATY

Myślenie o przyszłości uczelni nie może być zadaniem tylko rektora i Senatu, ale musi być zadaniem całej uniwersyteckiej społeczności. Dlatego też kolegium rektorskie przeprowadziło wizyty na wydziałach. Zapoznały pracowników z sytuacją Uniwersytetu i wyzwoliły w nich twórcze myślenie o jego przyszłości.

Kończymy cykl relacji ze spotkań kolegium rektorskiego na wydziałach. Spotkania nie tylko zaznajomiły poszczególne wydziały z sytuacją całej uczelni, ale także pozwoliły im skonfrontować się z pozostałymi. Co więcej – wiedza o wydziałach przestała być ich własnością autonomiczną, lecz stała się powszechna. Obyśmy teraz zrobili z niej dobry użytek.

WNS – społeczne zaangażowanie

Z Radą Wydziału Nauk Społecznych kolegium rektorskie spotkało się 26 lutego. Pod względem liczby nauczycieli akademickich WNS zajmuje 2. miejsce na UWM. Zatrudnia ich bowiem 164, ale stosunek samodzielnych pracowników naukowych do pozostałej kadry nauczycielskiej nie jest dobry. Wynosi 19,5% przy średniej uniwersyteckiej 29,1%. Na stanowiskach profesorów pracuje 29 osób i 94 adiunktów. W tym gronie jest 10 prof. tytułarnych i 22 doktorów hab.

– Przydałoby się więcej profesorów tytułarnych – podsumował prof. Grzegorz Białuński. Jego zdaniem zbyt wielu pracowników, bo aż 1/4 pracuje na dodatkowych etatach.

Czas między uzyskaniem stopnia dr. hab., a tytułem profesora (8,6 roku) stawia WNS poniżej średniej uniwersyteckiej (8,9). Mniej czasu niż średnia uniwersytecka (12, 9 roku) potrzebują doktorzy z WNS, aby zdobyć stopień dr. hab. Zajmuje im to przeciętnie 11,8 roku.

Wydział ma pełne uprawnienia akademickie w dyscyplinie pedagogiki. Prorektor Białuński zachęcał, aby wydział zmobilizował się do uzyskania uprawnień z nauki o polityce. Przerost kadrowy w grupie pracowników administracji na wydziale wynosi 3 osoby.

Wydział ma kategorię B, co daje mu 466 tys. zł dotacji statutowej. Niestety, na liście JCR nie ma publikacji z wydziału, a tylko 3 pracowników (z 31 samodzielnych) ma publikacje cytowane w bazie Web of Science.

WGIGP – dobre perspektywy

Bogata oferta dydaktyczna w języku angielskim, osiągnięcia twórcze oraz szybka droga awansu od doktora do doktora habilitowanego, a następnie do tytułu profesora. To mocne strony Wydziału Geodezji i Gospodarki Przestrzennej.

Spotkanie kolegium rektorskiego z radą wydziału odbyło się 5 marca. Rektor prof. Ryszard Górecki wyjaśnił powód spotkania, a także w skrócie przedstawił bieżącą sytuację uczelni. Bardziej szczegółowo inne wątki kontynuowali prorektorzy.

Wydział ma niezbyt liczną grupę pracowników samodzielnych, ale kadra jest dość młoda i przyszłościowa. Problemem są też zatrudnienia pracowników na dodatkowych etatach poza UWM (około 1/3 kadry). Z drugiej strony wydział ma pewne w dłuższej perspektywie pełne uprawnienia akademickie z dyscypliny geodezji i kartografia. Powodem do dumy jest również szybsza od średniej uniwersyteckiej droga awansu od doktora do doktora habilitowanego – 12 lat (średnia UWM wynosi 12,9 roku), a następnie do tytułu profesora 8,5 roku (poniżej średniej uniwersyteckiej 8,9). W dziekanacie jest przerost o jedną osobę.

– Na 21 pracowników samodzielnych, prace tylko 5 osób są cytowane w bazie Web of Science – zauważył prof. Jerzy Jaroszewski.

Ponadto wydział ma małą skuteczność w zdobywaniu projektów badawczych i zleceń od podmiotów gospodarczych. Do mocnych stron należy za to znaczna mobilność studentów i pracowników, a także osiągnięcia twórcze - wynalazki i wzory użytkowe.



To za mało – ocenił prof. Jerzy Jaroszewski. Podobną notę wystawił za realizację projektów badawczych – 3 w ub. r. na ok. 48 tys. zł. Za mocną stronę uznał znaczną mobilność studentów i pracowników.

Spadek liczby studentów notują pedagogika, politologia i socjologia. Wyraźnie zwiększyło zainteresowanie bezpieczeństwem narodowym, pracą socjalną oraz już w mniejszym stopniu pedagogiką specjalną. Politologia (ocena wyróżniająca przyznana przez PKA) oferuje kształcenie w języku angielskim, na które nie ma jednak chętnych. Wydział ma 129 doktorantów. Oferuje 30 rodzajów studiów podyplomowych, w tym połowę czynnych.

Dr Aleksander Socha - kanclerz UWM poinformował, że wykorzystanie sal dydaktycznych wynosi na WNS 57,5%.

– Jestem zaskoczony pozytywnym klimatem dyskusji. Widzę, że mamy ogromną szansę stać się dobrym uniwersytetem – oświadczył rektor na koniec spotkania.



Prof. Jerzy Przyborowski zwrócił uwagę na spadek liczby studentów, w szczególności na studiach II stopnia oraz studiach niestacjonarnych.

Wydział ma studia doktoranckie, dobrą ofertę dokształcającą, a także bogatą ofertę dydaktyczną w języku angielskim. Niepokoi mała skuteczność w pozyskiwaniu kandydatów z zagranicy. Wydział niestety nie wykorzystuje możliwości kształcenia w powiązaniu z otoczeniem społeczno-gospodarczym. Przy spadku liczby studentów wzrosły na nim planowane godziny dydaktyczne oraz ponadwymiarowe. Wykorzystanie sal wynosi 77%.

UNIWERSYTECKIE DEBATY

WNM – zainteresowany rozwojem

Choroby wieku dziecięcego przy jednoczesnym dużym potencjale rozwojowym – tak najkrócej określić można pozycję Wydziału Nauk Medycznych UWM na tle innych.

To spotkanie (14.03.) zaczęło się od sympatycznego akcentu. Dziekan prof. W. Maksymowicz przedstawił studentów ratownictwa medycznego, którzy na Zimowych Manewrach Młodzieżowych Grup Joannitów zajęli 1. i 3. miejsce.

Na WNM pracuje 144 nauczycieli akademickich. W tej liczbie znajduje się 14 profesorów tytularnych i 22 doktorów hab. Stosunek samodzielnych pracowników naukowych do pozostałych wynosi 25% i jest niższy od średniej uniwersyteckiej (29,1%).

Droga awansu od dr. hab. do prof. wynosi średnio 9,7 roku, przy średniej UWM 8,9 roku, a od dr. do dr. hab. – 11,5 roku, przy średniej 12,9.

W dziekanacie prof. G. Białuński, prorektor ds. kadrowych dopatrył się przerostu zatrudnienia o 4 osoby, a w wydziałowej administracji aż o 18. Wydział ma uprawnienia do nadawania stopnia naukowego doktora w medycynie i uprawnienia te pod względem kadrowym nie są zagrożone. Jest też perspektywa do starania się o uprawnienia habilitacyjne.

Wydział ma kategorię B, co skutkuje dotacją w wysokości 282 tys. zł. Na 40 samodzielnych pracowników, prace wszystkich są cytowane w bazie Web of Science. 10 projektów badawczych realizowanych na wydziale w 2012 r. to niestety nie jest powód do zadowolenia, bo lokuje go w dolnej strefie tabeli.

Na 16 wniosków o granty aż 3 otrzymały dofinansowanie. Krytyka dostała się jednak wydziałowi za... brak współpracy międzynarodowej. Chociaż studiuje na nim najwięcej studentów zagranicznych - 110, to z programu Erasmus ani jeden z zagranicy nie przyjechał i ani jeden student nie wyjechał. Zerowa jest też współpraca z podmiotami gospodarczymi.

WNE – popularność wśród studentów

Ostatnie już wspólne posiedzenie kolegium rektorskiego i rady wydziału odbyło się na Wydziale Nauk Ekonomicznych (19.03.). Nie dziwi zatem fakt, że o finansach dyskutowano tu najwięcej.

Wydział nie posiada pełnych uprawnień akademickich. Zatrudnia 115 osób. Stosunek samodzielnych pracowników naukowych do pozostałych pracowników jest najniższy wśród wszystkich wydziałów i wynosi 14,8%. Wolniejsza od średniej na UWM jest także droga awansu od doktora do doktora habilitowanego – 13,5 roku (średnia uniwersytecka 12,9), a potem do tytułu profesora – 9,4 roku (średnia 8,9).

– Przydałoby się więcej profesorów tytularnych. Ponadto połowa pracowników zatrudniona jest na dodatkowych etatach poza UWM – mówił prorektor prof. G. Białuński.

Na wydziale nie ma przerostów w zatrudnianiu. Do mocnych stron należy zaliczyć także uprawnienia do doktoryzowania z ekonomii, a w perspektywie pełne uprawnienia akademickie.

Wydział ma kategorię B, co przekłada się na słabe finansowanie z budżetu państwa. Na 17 pracowników samodzielnych, prace 1 osoby są cytowane w bazie Web of Science.

W 2012 r. wydział realizował 12 projektów badawczych, co daje dość dobry wynik. Niestety, WNE charakteryzuje się małą aktywnością w aplikowaniu o projekty badawcze i pozyskiwaniu zleceń od podmiotów gospodarczych. W ubiegłym roku pracownicy złożyli jedynie 3 wnioski na projekty badawcze, z czego 2 otrzymali.

Studentów i pracowników wydziału cechuje umiarkowana mobilność.

Wydział Nauk Ekonomicznych jest jednym z nielicznych wydziałów, który cieszy się popularnością wśród studentów. Mimo niżu demograficznego ich liczba utrzymuje się na stałym poziomie, a na studiach stacjonarnych pierwszego stopnia wręcz rośnie.



Na 4 kierunkach: pielęgniarstwie, dietetyce, ratownictwie medycznym i lekarskim studiuje ok. 1100 studentów. Z wyjątkiem pielęgniarstwa 3 pozostałe kierunki są rozwojowe.

WNM niestety przoduje w liczbie godzin dydaktycznych, w tym także zleczanych na zewnątrz przy jednoczesnym bardzo dużym niedoborze pensum. Brak mu oferty dokształcającej (za wyjątkiem kursów dla lekarzy), na której mogłyby dodatkowo zarabiać. Za bardzo niepokojące zjawisko prorektor Przyborowski uznał także nierozliczenie w terminie aż 392 studentów. Najwięcej w uczelni. Wykorzystanie sal na wydziale wynosi 67%. Średnia uniwersytecka to 63%.

Dziekan prof. Maksymowicz, zaapelował do władz rektorskich o wyrozumiałość i przypomniał, że wydział znajduje się w 5. roku samodzielnego istnienia. Dziekan wyjawiał także, że wydział chciałby kształcić lekarzy medycyny sądowej. Obecnie nie ma ani jednego takiego specjalisty w całym województwie.



– Wydział posiada bardzo dobrą ofertę dokształcającą. Obecnie prowadzi 17 studiów podyplomowych na 25 oferowanych – mówił prorektor Piechocki.

Dr Aleksander Socha, kanclerz UWM poinformował między innymi o tym, że wykorzystanie sal dydaktycznych wynosi na WNE 47% (średnia na UWM 63%).

Dyskusję rozpoczął prof. Szczepan Figiel, były prorektor ds. ekonomicznych, który odniósł się do kwestii finansowych. Prof. Eugeniusz Niedzielski z kolei zwrócił uwagę na to, że rozwój badawczy wydziału nie jest może imponujący, ale to przez to, że pracownicy są bardzo zaangażowani w dydaktykę. Prof. Henryk Lelusz mówił o wykorzystaniu tego, w czym wydział jest mocny. A więc o dydaktyce. Utworzenie letniej szkoły, w której prowadzone byłyby kursy nie tylko dla ekonomistów, wspomógłoby WNE – zauważył.

lek, mah, syla

Z NOWĄ ENERGIĄ

„Energia i środowisko” to nowy klaster technologiczny, do którego przystąpił Uniwersytet Warmińsko-Mazurski. Jego cel to ochrona środowiska i produkcja „zielonej energii”.

Ochrona środowiska i produkcja energii odnawialnej to zadania wynikające ze strategii rozwoju regionu. Na przedsięwzięcia z tych dziedzin w nowej unijnej perspektywie finansowej będą znaczne pieniądze. Jeśli do tego dodać sprzyjające warunki środowiskowe oraz fakt istnienia w regionie Uniwersytetu, który w badaniach na rzecz ochrony środowiska i produkcji energii odnawialnej jest krajowym liderem - to z tego rachunku ten klaster musiał wyjść.

25 lutego w siedzibie olsztyńskiego przedsiębiorstwa budowlanego „Przem-Gri” partnerzy klastera „Energia i środowisko” podpisali umowę o współpracy. Oprócz Uniwersytetu, który do tej spółki wnosi zawansowaną wiedzę, są w niej przedsiębiorstwa budowlane specjalizujące się w budowie oczyszczalni ścieków, zajmujące się produkcją energii fotowoltaicznej, projektanci oczyszczalni oraz firma szkoleniowa. Klaster skupia zatem wszystkich, którzy są potrzebni do ochrony regionu przed zanieczyszczeniami i do uczynienia go bardziej niezależnym energetycznie.

– Nasz Uniwersytet jest bardzo zaangażowany w badania na rzecz energii odnawialnej i na rzecz ochrony środowiska. Ma to również przełożenie na kształcenie studentów. Uruchamiamy np. wspólnie z Uniwersytetem w Offenburgu w Niemczech wspólny kierunek studiów – inżynieria odnawialnych źródeł energii. Przygotowujemy nowe specjalności - ekoenergetyka i agrobiotechnologia. Poza tym wdrażamy na uczelni program *Green University*, który w działania klastera znakomicie się wpisuje – wyliczał powody przystąpienia do niego prof. Ryszard Górecki, rektor UWM.

Efektom działalności klastera ma być znaczący wzrost wykorzystania odnawialnych źródeł energii, zwłaszcza biomasy na cele energetyczne w Polsce północno-wschodniej, rozwój technologii odzysku biomasy z odpadów, zmniejszenie obciążenia środowiska zanieczyszczeniami biologicznymi na terenach wiejskich, a także wdrażanie nowych technologii powodujących wzrost kon-



kurencyjności przedsiębiorstw Polski północno-wschodniej. Wzrost produkcji przyjaznej dla środowiska tzw. zielonej energii stanowić też będzie istotny element bezpieczeństwa energetycznego regionu i kraju. Klaster zakłada także rozbudowę infrastruktury badawczej, w tym budowę nowoczesnych laboratoriów i centrów szkoleniowo-demonstracyjnych.

Porozumienie zawiązali: Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie; Przedsiębiorstwo Inżynieryjno-Budowlane „Przem-Gri” sp. z o.o.; AAT Biogas Polska sp. z o.o.; Silo-System sp. z o.o.; Techpal sp. z o.o.; Czuryło Euzebiusz Tadeusz Prywatne Przedsiębiorstwo Budowlane „Budex”; Zakład Usługowo Handlowy „Elektrykos”; Warmińsko-Mazurska Agencja Energetyczna sp. z o.o.; Warmiński Związek Gmin.

Na zdj. od prawej: prof Ryszard Górecki, rektor UWM i Andrzej Konecko, prezes Warmińsko-Mazurskiej Agencji Energetycznej

Lech Kryształowicz

WSPÓLNE CELE

Promowanie działalności dydaktycznej i badawczej oraz pogłębianie zrozumienia kulturowych, społecznych i ekonomicznych problemów obu krajów to główne cele porozumienia między UWM, a Uniwersytetem Komeńskiego w Bratysławie.

Uroczyste podpisanie porozumienia o współpracy naukowo-badawczej odbyło się 22 marca. W spotkaniu uczestniczyli prof. Ryszard Górecki, rektor Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego oraz prof. Karol Mičieta, rektor Uniwersytetu Komeńskiego w Bratysławie.

– To bardzo ważne wydarzenie – mówił prof. Ryszard Górecki, rektor UWM. – Ponad 400 lat temu Jan Amos Komeński tworzył na Warmii i Mazurach pierwsze szkoły pedagogiczne. Uczelnia jego imienia jest najstarszą i największą szkołą wyższą na Słowacji. Nasza współpraca przebiegać będzie m.in. w zakresie kształcenia studentów, kadry akademickiej oraz wspólnych badań – kontynuował.

Obie uczelnie będą zapraszać na wykłady naukowców uczelni partnerskiej. Porozumienie będzie realizowane także poprzez wymianę profesorów wizytujących oraz przyjmowanie studentów i doktorantów z obu uczelni w ramach europejskiego programu Erasmus na na dłuższe okresy studiów w celu prowadzenia



badaj. Oprócz tego współpraca będzie polegać na przygotowywaniu nauczycieli akademickich do uzyskiwania stopni naukowych oraz na wspólnym uczestnictwie w międzynarodowych projektach naukowych. Uniwersytety wspólnie będą realizować sympozja, seminaria i konferencje naukowe, a także wymieniać się informacjami naukowymi, publikacjami i materiałami dydaktycznymi.

– To wielki sukces i jestem dumny z tego porozumienia. To kolejny krok do umiędzynarodowienia Uniwersytetu. To także znak, że pomimo 14-letniej działalności UWM, jesteśmy dostrzegani w Europie – dodał rektor.

Porozumienie uczelnie zawarły na 5 lat.

syla

O PRZETWÓRSTWIE MLEKA

W lutym odbyło się w Mikołajkach XIV Seminarium „Postęp techniczny w przetwórstwie mleka” TECHMILK 2013. Uczestniczyli w nim, jak co roku, pracownicy naukowcy Wydziału Nauki o Żywności.

Seminarium TECHMILK kierowane jest przede wszystkim do kadry kierowniczej zakładów mleczarskich. Umożliwia spotkanie przedstawicieli zakładów mleczarskich i najważniejszych firm inżynierskich działających na rzecz polskiego mleczarstwa. Jego celem jest integracja wszystkich środowisk zainteresowanych technicznymi aspektami przerobu mleka i intensyfikacja rozwoju sektora mleczarskiego w Polsce.

TECHMILK 2013 zainicjowały trzy wykłady poprzedzające oficjalne otwarcie seminarium. Uroczystego otwarcia konferencji dokonał prof. Zygmunt Zander, a honorowymi gośćmi inauguracji byli prof. Janusz Staniewski, dziekan WNoŻ i prof. Małgorzata Darewicz, prodziekan ds. nauki, współpracy i studiów doktoranckich. Chwilą zadumy uczczono pamięć zmarłego w ubiegłym roku prof. Zbigniewa Śmietany, nauczyciela wielu obecnych osób i współorganizatora seminarium.

Część plenarna seminarium składała się z 38 wykładów poświęconych wybranym problemom technicznym związanym z przetwórstwem mleka. Mówiono o energetycznych aspektach przerobu mleka, warunkach zachowania higieny produkcji, problemach uzdatniania wody, zagospodarowaniu ścieków, pakowaniu produktów mleczarskich, budowie i zastosowaniu nowych urządzeń, automatyzacji i robotyzacji produkcji. Szczególną uwagę słuchaczy zwróciło kompaktowe urządzenie firmy OBRAM do bezformowej produkcji twarogu, możliwość zastosowania w przemyśle mleczarskim zbiorników magazynowych i procesowych z tworzyw termoplastycznych firmy Weber, maszyny do rozdmuchiwania i nalewania mleka oraz produktów mleczarskich firmy SMF, paleta zróżnicowanych konstrukcyjnie zbiorników magazynowych i procesowych firmy Schwarte-Milfor, nowatorskie propozycje logistycznych rozwiązań transportu przetworów mleczarskich firmy Nagel. Z podziwem słuchano o ekspansywnych działaniach firmy Hugart na rynkach zagranicznych, z uśmiechem oglądano chomika biegnącego w kołowrotku zamierzeń produkcyjnych firmy GEA Niro Soavi, z zaciekawieniem słuchano opowieści przedstawiciela firmy Bactoforce na temat Mlecznej Drogi w ostępach dziewiczej Alaski.

Wykład kończący seminarium wygłosił prof. Andrzej Babuchowski. Jego tematem była sytuacja sektora mleczarskiego w Polsce w kontekście legislacji unijnej dotyczącej energii. Temat wykładu i jego treść podkreśliły znaczenie energetyki i wykorzystania energii w przemyśle jako jednego z najważniejszych problemów dalszego rozwoju Unii Europejskiej.

Oprócz wystąpień plenarnych wiele firm uczestniczących w konferencji zaprezentowało swoje wyroby i materiały reklamowe na stoiskach, które bez przesady można było nazwać stoiskami targowymi. Ta część seminarium rozwija się w ostatnich latach najbardziej dynamicznie i wskazuje na ogromne zapotrzebowanie imprez typu wystawowego, gdzie naocznie można przekonać się o jakości i walorach prezentowanych produktów. W tym roku szczególną uwagę zwracały pompy Bornemanna firm ATPomp i Optiflow do tłoczenia produktów z cząstkami stałymi o wielkości do 2,5 cm, propozycje smakowych kremów i past firmy Culinar bez dodatku substancji stabilizujących, manipulatory Tripod firmy Festo jako elementy zrobotyzowanych urządzeń pakujących czy pilotowy homogenizator ciśnieniowy firmy GEA Mechanical Equipment. Atrakcją dla podniebienia była tradycyjna degustacja nowych produktów firmy Zentis.

W seminarium uczestniczyło 134 przedstawicieli 80 zakładów mleczarskich, 193 osób z firm współorganizatorów, 5 osób z organizacji mleczarskich, 11 gości UWM, 3 studentów. W przyszłym roku seminarium TECHMILK będzie obchodzić swoją XV rocznicę działań na rzecz polskiego mleczarstwa.



Głównym organizatorem seminarium była Katedra Inżynierii i Aparatury Procesowej UWM w Olsztynie, partnerem – Polska Izba Mleka, a współorganizatorami – firmy pracujące na rzecz polskiego mleczarstwa: Alfa Laval, Alima-Bis, ARGO, ATPomp, Bactoforce, Big-Pol, Chr.Hansen, ColorCap, Culinar, Diversey, DuPont, Ecolab, Ecor Product, Elopak, Euro-Pan, Festo, Flexlink Systems, FMC Biopolymer, Foss, GAL, GEA Grasso, GEA Mechanical Equipment, GEA PE, Grundfos, Hugart, Hypred, Infodome, IMCD, Izolacje, Milk Hydrosan, Mlekomat, Nagel, Neumo, Noack, Novadan, OBRAM, Optiflow, PePe, Phimar, PNO Consultants, Schwarte-Milfor, SMF, Spinex, SPX, Techno Serwis, Telest, Tetra Pak, Tewes-Bis, Tewes Group, Trepko, Ulma, Unitex, Weber, Wild, Zentis. W seminarium wzięli udział przedstawiciele organizacji mleczarskich: Krajowego Stowarzyszenia Mleczarzy i Polskiej Izby Mleka.

Jan Limanowski
fot. F. Dajnowiec

Regionalne Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa w Olsztynie

Terminy akcji pobierania krwi na terenie UWM za pośrednictwem ambulansu

Miejsce – przed budynkiem Centrum Konferencyjno-Szkoleniowego przy Dybowskiego 11

Pobór krwi w godzinach 9.30-14.00

Terminy:

9 kwietnia

23 kwietnia

7 maja

21 maja



Regionalne Centrum Krwiodawstwa
i Krwiolecznictwa w Olsztynie
10-247 Olsztyn
ul. H. Sawickiej 27
tel. 89 526 01 56
fax. (89) 5265755

www.rckikol.pl

Aktualności i terminy akcji przedstawiane są na stronie internetowej www.rckikol.pl

NOWI PROFESOROWIE. KS. PROF. RYSZARD HAJDUK

Najmłodszym stażem profesorem na UWM jest ks. prof. Ryszard Hajduk z Wydziału Teologii UWM. Niedawno odebrał nominację profesorską z rąk prezydenta RP.

Profesor Ryszard Józef Hajduk urodził się 3 lutego 1966 roku w Rudzie Śląskiej. W 1985 roku wstąpił do Zgromadzenia Najświętszego Odkupiciela, a tym samym rozpoczął studia filozoficzno-teologiczne w Wyższym Seminarium Duchownym w Tuchowie. W roku 1992 uzyskał stopnia magistra teologii.

Bezpośrednio po święceniach kapłańskich został skierowany na dalsze studia teologiczne do Niemiec celem uzyskania doktoratu z teologii pastoralnej i homiletyki. Studiował na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Juliusza Maksymiliana w Würzburgu w latach 1992-1995, wieńcząc je dyplomem doktorskim uzyskanym za pracę *Duszpasterski wymiar kazania*. W tym czasie uczestniczył w kursach psychologiczno-pastoralnych z zakresu tzw. dynamiki grupowej i Pastoral Counseling, organizowanych w Niemczech i Irlandii.

Powrócił do Polski i w 1995 r. podjął zajęcia z psychologii pastoralnej i homiletyki w Wyższym Seminarium Duchownym Redemptorystów w Tuchowie oraz zajęcia z homiletyki w Studium Homiletycznym Instytutu Liturgicznego Papieskiej Akademii Teologicznej w Krakowie (do roku 1997). W roku 2000 prowadził zajęcia z teologii w College'u Teologicznym im Św. Tomasza z Akwinu w Orenburgu (Rosja).

Po habilitacji, którą uzyskał w 2001 roku w Warszawie na podstawie rozprawy *Kształtowanie relacji międzyosobowych w Kościele jako communio fidelium*, został zatrudniony na Wydziale Teologii Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego na stanowisku adiunkta w Katedrze Teologii Praktycznej i Ekumenizmu. W styczniu odebrał z rąk prezydenta RP Bronisława Komorowskiego w Warszawie nominację profesorską w dziedzinie nauk teologicznych. Kieruje Katedrą Teologii Praktycznej WT UWM w Olsztynie, a także od 2009 roku gościnnie wyklada na Uniwersytecie Katolickim Św. Pawła w Cochabambie (Boliwia).



Opublikował kilkanaście pozycji książkowych oraz kilkadziesiąt artykułów w kraju i za granicą, a także tłumaczył teksty (głównie z języka niemieckiego i włoskiego) dla potrzeb wydawniczych. Promotor prawie 40 prac magisterskich oraz jednego doktoratu. Sprawuje opiekę naukową nad kilkoma doktorantami i prowadzi warsztaty pastoralno-homiletyczne.

W centrum jego zainteresowań naukowych znajduje się problematyka kaznodziejska i pastoralna, zwłaszcza teologia ewangelizacja, komunikacja kaznodziejska i dydaktyka homiletyki oraz duszpasterstwo mistagogiczne, terapeutyczna funkcja działalności pastoralnej i duchowość duszpasterska. Jako kapłan angażuje się także w pracę duszpasterską (głównie rekolekcje i misje parafialne). Jego hobby to muzyka klasyczna, kino i górskie wędrówki.

rh

KOBIETA SUKCESU Z UWM

Dr hab. Anna Organiściak-Krzykowska, prodziekan Wydziału Nauk Ekonomicznych znalazła się w Złotej Dziesiątce kobiet nominowanych do tytułu Kobieta Sukcesu Warmii i Mazur 2013.

Plebiscyt wyróżniający dziesięć kobiet szczególnie zasłużonych w pracy zawodowej lub działalności społecznej, organizuje Międzynarodowe Forum w Olsztynie. Kandydatki do tytułu są zgłaszane przez samorządy, organizacje społeczne, regionalne media. Tegoroczna uroczysta gala, już 15. odbyła się 9 marca w centrum Konferencyjnym w Kortowie.

Na gali obecna była patronka konkursu prof. Danuta Hübner, przewodnicząca Komisji ds. Rozwoju Regionalnego w Parlamencie Europejskim. Organizatorzy wyróżnili ją medalem 15-lecia konkursu Kobieta Sukcesu Warmii i Mazur.

Dr hab. Anna Organiściak-Krzykowska



kieruje Katedrą Polityki Społecznej i Ubezpieczeń. Jest specjalistką z dziedziny polityki społecznej. Prowadzi badania z zakresu krajowego i międzynarodowego rynku pracy, efektywności programów rynku pracy, procesów migracyjnych oraz wykluczenia społecznego. W 2012 roku została zaproszona do uczestnictwa w debatach ekspertów, polityków i przedstawicieli świata nauki, organizowanych przez Prezydenta RP Bronisława Komorowskiego.

Do grona laureatek plebiscytu co roku trafiają kobiety związane z naszą uczelnią. W roku 2012 r. w Złotej Dziesiątce znalazły się dr Jolanta Fieducik oraz mgr Maria Siemionek. W roku 2010 – prof. dr hab. Jadwiga Wyszkowska, w 2009 r. – prof. Krystyna Demska-Zakęś, dr Krystyna Spikert, prof. Elżbieta Bandurska-Stankiewicz, w 2008 – prof. Maria Dynowska i dr Joanna Ostrouch, w 2007 – dr Bernadetta Darska, w 2005 – prof. Jadwiga Przała, w 2004 – prof. Irena Wojnowska-Baryła.

mah

ZROZUMIEĆ MATEMATYKĘ

Czy matematyka jest trudna? Dla gimnazjalistów biorących udział w wojewódzkim konkursie matematycznym – na pewno nie. Przecież wystarczy ją tylko rozumieć.

To raczej nie jest prawda, że nasza młodzież nie lubi matematyki. Do wojewódzkiego konkursu matematycznego, którego głównym organizatorem od lat jest Kuratorium Oświaty w Olsztynie, a współorganizatorem Wydział Matematyki i Informatyki UWM, podczas eliminacji szkolnych przystąpiło aż ponad 3 tys. gimnazjalistów. Z tej ogromnej rzeszy uczniów do etapu wojewódzkiego zakwalifikowało się ok. 140 osób.

19 lutego w Olsztynie na Wydziale Matematyki i Informatyki oraz w Elblągu i Elku został rozegrany wojewódzki finał. W Olsztynie wzięło w nim udział 70 uczniów. Wszyscy niezależnie od miejsca zdawania mieli w czasie 90 minut do rozwiązania 15 zadań. 10 z nich to zadania tzw. „zamknięte” i 5 „otwarte”. Zadania ułożyli pracownicy WMiI UWM.

– Były dosyć trudne i nietypowe – oceniają Maciej Grabowski i Łukasz Paturalski z Gimnazjum im. Szarych Szeregów w Lidzbarku. Rozwiązali po 12-13 zadań. Czy dobrze? Okaze się.

– Matematyki nie można się nauczyć. Trzeba ją zrozumieć, znaleźć sposób na rozwiązanie zadań – pomyśleć i to jest w matematyce najlepsze – twierdzą chłopcy.

Podobne zdanie o skali trudności mają Grzegorz Ziółkowski, Kacper Cemka i Wojciech Wiśniewski z gimnazjów nr 1 i 3 w Giżycku. Ponieważ są z klasy 2. to już zapowiadają, że wystartują w przyszłorocznym konkursie.

– Budynek Wydziału Matematyki i Informatyki bardzo nam się podoba i zastanowimy się nad tym, żeby może właśnie tutaj podjąć studia – mówią.

Dr Agnieszka Bojarska-Sokołowska z Katedry Fizyki Relatywistycznej była współorganizatorką konkursu na UWM i współtwórcą zadań.

– Rzeczywiście zadania były trudne i wymagały nieszablonowego



podejścia. Zostały jednak specjalnie tak ułożone. W końcu to konkurs wojewódzki dla najlepszych – stwierdza.

Laureaci tego konkursu oprócz nagród rzeczowych otrzymują także zwolnienie z egzaminu gimnazjalnego w części matematycznej. Wśród zdających na UWM było ich 7. Najlepszy z nich - Tomasz Makowski z gimnazjum w Zespole Szkół Ogólnokształcących im. St. Żeromskiego w Iławie rozwiązał zadania na 92%. Nikt nie rozwiązał poprawnie wszystkich zadań.

lek

ELITARNI I HUMANITARNI

Czwórka jurorów i uczeń liceum. Zdenerwowany uczestnik niepewnie losuje trzy pytania. To one mają zdecydować o spełnieniu jego marzeń. Kilka minut przygotowania, aby chwilę później odpowiadać.

W Centrum Konferencyjnym UWM 1 marca odbył się etap okręgowy Olimpiady Wiedzy o Prawach Człowieka. Miał formę ustnego egzaminu. Tegoroczna edycja nosi tytuł „Odpowiedzialność jednostki za poważne naruszenie praw człowieka i prawa humanitarnego”.

Podczas wcześniejszego pisemnego etapu regionalnego zostało wyłonionych 9 licealistów. W Olsztynie wybrańcy walczyli o możliwość wyjazdu do Torunia na stopień ogólnopolski, który odbędzie się od 19 do 24 kwietnia. Tam do zdobycia są indeksy wymarzonych uczelni. Poziom olimpiady sprawdzającej wiadomości z przedmiotów takich jak historia czy wiedza o społeczeństwie jest wysoki. To zdanie nie tylko uczestników, ale także dr. Jakuba Czepka, który od sześciu lat sprawuje pieczę nad okręgowym etapem olimpiady.

– Uczestnicy olimpiady to elita. Potwierdzają to kariery naukowe, czy prawnicze robione przez zwycięzców wcześniejszych edycji. Za przykład może posłużyć przygotowujący się do habilitacji dr Michał Balcerzak (adiunkt WPiA UMK w Toruniu) – mówi dr Czepek.



Przesłuchiwani odpowiadali na trzy wylosowane pytania. Dotyczyły historii, prawoznawstwa i praw człowieka. Na wyniki nie trzeba było długo czekać. Po poczęstunku dla uczestników (przyjezdnych m.in. z Kętrzyna, Elbląga, Bartoszyca), ogłoszony został werdykt. Do Torunia jury wysłało Pawła Cembora – ucznia 2. Prywatnego Liceum Ogólnokształcącego w Kętrzynie.

Szymon Łapiński, DziKs

LABORATORIUM Z OZONEM

Wydział Medycyny Weterynaryjnej wzbogacił się o nowe, prawdopodobnie jedyne w Polsce, laboratorium analiz zagrożeń biologicznych. Badania będą w nim prowadzić naukowcy z Katedry Prewencji Weterynaryjnej i Higieny Pasz. Pierwsi goście mogli oglądać je 15 marca.

Laboratorium mieści się w dwóch pomieszczeniach. Pierwsza część usytuowana w budynku Wydziału Medycyny Weterynaryjnej przy ul. Oczapowskiego służy do prowadzenia hodowli szkodników zbóż i pasz oraz pobierania próbek identyfikacyjnych szkodników. Naukowcy z Katedry Prewencji Weterynaryjnej i Higieny Pasz już hodują tam trojszyka ulca, wołka zbożowego, strąkowce. W części drugiej, mieszczącej się w kontenerze w pobliżu głównego budynku, w specjalnych boksach mogą testować na szkodnikach skuteczność preparatów biobójczych wykorzystujących jako środek dezynfekujący i deratyzujący ozon. Już rozpoczęło się testowanie i skalowanie ozonatorów.

– To prototypowy pomysł, aby umieścić urządzenia wykorzystujące ozon w laboratorium w kontenerze. Prawdopodobnie to jedyne takie laboratorium w Polsce. Chcemy udowodnić, że nie potrzeba do budowy takiego pomieszczenia bardzo wysokich nakładów finansowych. Planujemy w przyszłości opracować także prototyp specjalnej komory biobójczej na kołach – wyjaśnia dr hab. Tadeusz Bakula, kierownik laboratorium.

Ozon zyskuje na znaczeniu jako środek biobójczy. Jest ekologiczny, ponieważ rozkłada się do czystego tlenu, bez pozostałości chemicznych, natomiast działa skuteczniej od chloru.

Laboratorium dopiero rozpoczyna działalność. Badania z higieny pasz będą prowadzić tam także studenci. Jednym z najcenniejszych urządzeń nowej jednostki badawczej jest mikroskop stereo-



skopowy, jedno z niewielu takich urządzeń w Polsce, pozwalający oglądać obraz w trzech wymiarach. Kosztował ponad 140 tys. zł.

Środki na budowę i wyposażenie laboratorium pochodziły z Regionalnego Programu Operacyjnego Warmia i Mazury na lata 2007-2013 r.

Otwarcie laboratorium zostało połączone z konferencją nt. alternatywnych metod bioasekuracji.

mah

ZARZUCAMY SIECI

Chociaż podstawowym źródłem informacji o wybranym kierunku studiów jest Internet i opinie starszych kolegów oraz koleżanek, to nic jednak nie zastąpi bezpośredniego spotkania z przedstawicielami uczelni.

Jak wykazują badania ankietowe maturzystów, podstawowym źródłem informacji o wybranej uczelni i wybranym kierunku studiów jest Internet i opinie starszych kolegów oraz koleżanek. Wszelkie targi edukacyjne, prezentacje poszczególnych uczelni czy wizyty w szkołach stale cieszą się jednak zainteresowaniem. Dowodem na to są setki młodych ludzi pytających przedstawicieli uczelni o różne sprawy związane z przyjęciem na studia. Ciężar tej pracy spoczywa u nas na Biurze ds. Studenckich. Jego pracownicy już od początku roku akademickiego są w ciągłych rozjazdach, na których prezentują Uniwersytet, przedstawiają proponowane kierunki studiów, udzielają informacji o zasadach kwalifikacji na studia, limitach przyjęć, harmonogramie rekrutacji, sposobie rejestracji na studia itp.

Dotąd odwiedzili już Pisz, Maków Mazowiecki, Sierpc, Płońsk, Kartuzy, Toruń, Ostrołękę, Kolno, Poznań, Gdańsk, Brodnicę Grudziądz. Byli też w Białymstoku, w którym spotkali się z młodzieżą szkół ponadgimnazjalnych. W Łomży reprezentowali UWM podczas Giełdy pomysłów na życie. Wystawili także stoisko na Olsztyńskim Salonie Maturzystów i na Warszawskim. Gościli także w 3. LO w Olsztynie.

Organizują ponadto 9 kwietnia Dzień Otwartych Drzwi. W planach mają jeszcze wyjazd do Szczecyna na Targi Edukacyjne Wyższych Uczelni oraz do tych wszystkich miejscowości, które UWM jeszcze do siebie zaproszą.

– Zauważyliśmy, że na targach regionalnych zawsze są wszystkie uczelnie z tego regionu: Uniwersytet Gdański i Mikołaja Kopernika z Torunia. Uniwersytet Warszawski wystawia się tylko na większych imprezach – opowiada Paweł Łojewski z Biura ds. Studenckich.

Jaki jest efekt tych wyjazdów.

– Analizujemy, skąd mamy studentów. Kilka lat temu zauważyliśmy, że trafiają do nas kandydaci na studia z Wielkopolski. Pojechaliśmy więc na targi do Poznania i następnego roku liczba kandydatów z Wielkopolski jeszcze wzrosła – kontynuuje Paweł Łojewski.

Podobnie jest w innych regionach. Niezależnie od miejscowości młodzież najczęściej pyta ekipę UWM o: weterynarię, geodezję, kierunek lekarski, ale jest też ciągle zainteresowana kierunkami humanistycznymi i społecznymi. Ostatnio spore zainteresowanie wzbudza gastronomia.

W Poznaniu w tym samym terminie co targi edukacyjne dla licealistów odbywały się również targi edukacyjne dla gimnazjalistów. Niektórzy z nich odwiedzili stoisko UWM i nie po gadżety, ale z poważnymi pytaniami o sposoby naliczania punktów, o to jak się przygotować do rekrutacji. To nowe zjawisko.

lek

NAJMODNIEJSZA RDZA ŚWIATA

Zardzewiałe blachy na elewacji odnawianej za ciężkie pieniądze starej kotłowni? Nie, to nie jest nieporozumienie. To obecnie najmodniejsza tendencja w konserwacji zabytków.

Stara kotłownia na naszych oczach zmienia się nie do poznania. Z dość zaniedbanego obiektu przeistacza się w perełkę architektury industrialnej z początku XX wieku. Widać to już wyraźnie, bo właśnie trwa wykańczanie jej elewacji. Ceglane mury dzięki konserwatorskim zabiegom odzyskały dawną świetność. Zniknęły szpeczące je dodatki i przeróbki. Okna i drzwi albo odzyskały starą, lecz odnowioną stolarkę, albo pozyskały nową. Na froncie budynku od ul. Prawocheńskiego pracownicy „Mostostalu” – firmy remontującej kotłownię w marcu zaczęli jednak montować dziwne, zardzewiałe blachy.

– To nie jest błąd w sztuce budowlanej. To świadoma decyzja wynikająca z sugestii miejskiego konserwatora zabytków, który czuwa nad prawidłowym przebiegiem renowacji kotłowni – wyjaśnia inż. Kazimierz Jastrzębski, inspektor nadzorujący remont kotłowni z Działu Inwestycji i Nadzoru Budowlanego UWM.

Blacha, którą „Mostostal” zamontował na frontowej elewacji kotłowni jest wykonana ze stali kortenowskiej (Cor-Ten). Stal ta przebojem zdobywa świat. „Zardzewiała” okładzina elewacji od kilku lat jest najmodniejszym materiałem budowlanym. Przy jej zastosowaniu wznosi się mosty, domy jednorodzinne i muzea. Szczególnie chętnie stosowana jest do renowacji zabytków. Poza niezwykłym wyglądem, materiał ten jest bardzo odporny na warunki atmosferyczne i nie wymaga pielęgnacji.

– Elewacja kotłowni od ul. Prawocheńskiego była bardzo zniszczona. Praktycznie nie nadawała się do remontu. Powinno się w tym miejscu mury rozebrać i postawić na nowo, ale zdaniem konserwatora zabytków to byłoby fałszowanie architektury budynku. Zdecydował więc o zastosowaniu kortenu, który od razu wygląda jak stary i na elewacji kotłowni będzie udawać, jakby tam był od początku. Zdaniem konserwatorów zabytków i architektów korten najlepiej pasuje do łączenia starego z nowym – dodaje Kazimierz Jastrzębski.



Remont kortowskiej kotłowni pochodzącej z przełomu XIX i XX w. zaczął się w kwietniu 2011 r. W pierwszym etapie budowlancy wykonali w budynku piwnicę i przenieśli do niej urządzenia wężła ciepłowniczego. Potem zajęli się przeróbką wnętrza, w wyniku której powstały pomieszczenia biurowe, a główna hala kotłowni poprzez zamontowanie nowych stropów podzieliła się aż na 3 kondygnacje. Obiekt będzie mieć aż ok. 2,4 tys. m² powierzchni. Z pierwotnego wystroju i wyposażenia budynku konserwator nakazał zachować jak najwięcej. Dlatego m.in. w budynku zamontowano szklany dach, przez który można oglądać od spodu starą więźbę dachową położoną nad nim.

Zakończenie prac przy kotłowni przewidziane jest na czerwiec br. Zostanie przeznaczona m.in. na Centrum Edukacji Technologicznej.

lek

WSPÓŁPRACA: MIŃSK

Z roboczą wizytą na Wydziale Matematyki i Informatyki gościła delegacja władz Wydziału Matematyki Stosowanej i Informatyki Białoruskiego Uniwersytetu Państwowego w Mińsku (20-22.02).

Z Mińska przyjechali dziekan Paweł Mandrik i prodziekan Aleksander Bezwierkij. Rozmowy dotyczyły sformalizowania współpracy między wydziałami. WMIiI ma już porozumienie z Wydziałem Fizyki BUP, ale kończy się ono w 2014 roku. Teraz chodzi o nawiązanie współpracy między matematykami i informatykami obu uczelni. Współpraca ta obejmie zarówno pracowników naukowych jak i studentów. Obecnie dziekani obu wydziałów dopracowują szczegóły aneksu do obowiązującego porozumienia. Planują m.in.: wymianę studentów, wspólne seminaria naukowe, wizyty pracowników naukowych, wspólne publikacje naukowe i edukacyjne. Nowe porozumienie podpiszą, kiedy wygaśnie istniejące.

Krótki czas wizyty wykorzystano na rozmowy o współpracy oraz prezentację UWM. Goście zazdrościli wyposażenia, ale nie mogli zrozumieć, że z powodu finansowania przez UE Regionalnego Centrum Informatycznego, wydział nie może zarabiać w nowoczesnym budynku. Dziekan Mandrik jednocześnie pełni funkcję zastępcy I prorektora i do jego kompetencji należą sprawy informatyzacji i

kształcenia. Ma bardzo duże uprawnienia, ale wspomnianą funkcję pełni społecznie.

Pensum dydaktyczne na Białorusi jest średnio wyższe niż w Polsce, ale nie ma takich ostrych rygorów dotyczących terminów doktoratów i habilitacji. Zdecydowanie niższe są wymagania dotyczące tzw. minimum kadrowego. Obowiązki poszczególnym pracownikom przydziela kierownik katedry i to on decyduje, ile godzin dydaktycznych ma wykonać pracownik w danym semestrze, a kto np. napisać książkę w zamian za niższe pensum.

Goście zwiedzili m.in. Centrum Konferencyjne, Centrum Humanistyczne, Bibliotekę Uniwersytecką i Rektorat. W imieniu władz rektorskich zostali przyjęci przez prof. Mirosława Gornowicza, prorektora ds. ekonomicznych i rozwoju. Bardzo mile zaskoczył on gości proponując, aby podczas spotkania mówić w języku rosyjskim i wykazał się bardzo dobrą znajomością tego języka (na Białorusi język rosyjski jest urzędowy obok białoruskiego).

Na wydziale i w RCI przedstawiono gościom sale wykładowe, laboratoria komputerowe oraz nowoczesne specjalistyczne pracownie wraz z wyposażeniem, w tym pracownię robotyki, pracownię fizyki technicznej, pracownię metod spektroskopowych, pracownię mikroskopii sił atomowych i serwerownię.

opr. lek

NA WŁASNYM GAZIE

Małe lecz wydajne takie powinny być przydomowe biogazownie. Właśnie na takie urządzenia prof. Janusz Gołaszewski, prowadzący Centrum Badań Energii Odnawialnej UWM otrzymał grant o wartości ok. 1,8 mln zł.

Ten grant to część dużego międzynarodowego projektu należącego do europejskiego programu ERA-NET, w którym bierze udział 8 instytucji, w tym 2 uniwersytety: UWM i Uniwersytet w Uppsali w Szwecji oraz Centrum Biomasy w Lipsku w Niemczech.

Grant UWM nosi tytuł *Małe i wydajne - efektywna ekonomicznie i energetycznie produkcja biometanolu*. Grant po dwustopniowej ewaluacji unijnej był rekomendowany do finansowania przez Narodowe Centrum Badań i Rozwoju – polską instytucję prowadzącą program ERA-NET. Prof. Janusz Gołaszewski od lat koordynuje interdyscyplinarne badania, m.in. z tego zakresu. Zespoły badawcze UWM uczestniczą lub uczestniczyły także w innych dużych przedsięwzięciach badawczych – krajowych i międzynarodowych, stąd m.in. współpraca ze Szwedami i Niemcami w kortowskim granicie.

O co chodzi tym razem?

O małe biogazownie rolnicze. Jak małe? To właśnie m.in. mają rozstrzygnąć badania. Do badań służy biogazownia modelowa o mocy poniżej 50 kW.

– Efektywność pracy nie tylko małych biogazowni należy rozpatrywać w trzech wymiarach, jako efektywność ekonomiczną, energetyczną i ekologiczną. Program naszych badań dotyczy ich wszystkich, ale chodzi o to, aby poprawiając np. efektywność ekonomiczną nie pogorszyć 2 pozostałych parametrów biogazowni – wyjaśnia prof. Janusz Gołaszewski.

Badania zespołu prof. Gołaszewskiego bazują na tym: czego w gospodarstwach rolnych jest z reguły najwięcej, co może sprawiać problemy z zagospodarowaniem lub co nie jest do końca wykorzystane (potencjał biomasy). Są to głównie pozostałości poprodukcyjne, w tym obornik z udziałem słomy, który jako wsad biogazowni jest fachowo zwany substratem. Nie jest to jednak surowiec, który cechuje duża wydajność biogazu i na tym polega trudność grantu. Nasi naukowcy chcą uzyskać z niego jak najwięcej metanu, który jest najważniejszym energetycznie składnikiem biogazu. Biogaz powstający w procesie fermentacji metanowej zawiera go jednak tylko 50-70%. Reszta to ditlenek węgla, siarkowodor, siloksany i inne domieszki gazowe, z których biogaz powinien być oczyszczony. Na dodatek słoma to surowiec relatywnie trudno biodegradowalny. Dlatego naukowcy zaangażowani w projekt *Małe i wydajne...* wytyczyli sobie 4 zadania.

Pierwsze zadanie to przyspieszyć proces rozkładu słomy. Słoma zawiera celulozę, hemicelulozę i ligninę. Dwa jej pierwsze składniki są względnie podatne na rozkład. Trzeci – nie. Tę część badań wykonuje zespół prof. Mirosława Krzemieniewskiego z Wydziału Nauk o Środowisku – dr Marcin Dębowski i dr Marcin Zieliński. Zaangażowani w nim naukowcy starają się przyspieszyć i uczynić wydajniejszym proces degradacji tego surowca. W tym celu będą wykorzystane procesy fizyczne – kawitacja polegająca na gwałtownym rozpylaniu (przemianie z fazy ciekłej w fazę gazową pod wpływem zmniejszenia ciśnienia) oraz traktowanie substratu ultradźwiękami w warunkach stałego pola magnetycznego. Wyniki dotychczas przeprowadzonych eksperymentów, aczkolwiek związane z substratem komunalnym, są obiecujące. Pozwalają bowiem zwiększyć efektywność tej fazy procesu biogazowni do 20%.

Kiedy nasi naukowcy szukają fizycznych sposobów przyspieszenia rozkładu substratu, inna grupa naukowców – ze Szwecji i Niemiec szuka biologicznych. Sprawdza, którym mikroorganizmom lignina i celuloza smakuje najbardziej i które żywiąc się nimi, produkują przy tym najobficiej gaz.

Jeszcze inny międzynarodowy zespół pracuje równolegle nad



metodami koncentracji metanu z biogazu. W specjalistycznych zastosowaniach – w transporcie czy przetłaczaniu do sieci gazowych powinno być nawet 97%, aby nadawał się do grzania naszych domów lub zasilania pojazdów. Szwedzi mają już prototyp urządzenia do oczyszczania biogazu i zateżnienia metanu w małych biogazowniach i pracują nad jego udoskonaleniem.

Czwarte zadanie przypadło w udziale także naukowcom z UWM. Jeden zespół, w którym jest dr Dariusz Wiśniewski z Wydziału Nauk Technicznych oraz dr hab. Andrzej Białowiec z Wydziału Nauk o Środowisku zajmie się odfiltrowaniem, oczyszczaniem i zagęszczaniem masy pofermentacyjnej. Ponieważ pochodzi ona z obornika, to może zawierać dużo związków azotu i fosforu. Zamysł jest taki, aby oczyszczona w biofiltrze faza ciepla z powrotem trafiła do biogazowni, a faza stała w postaci bionawozu ponownie trafiła na pola.

Część eksperymentalną badań polowych z czterema gatunkami roślin lignocelulozowych nawożonych wytworzonym bionawozem poprowadzą dr hab. Mariusz Stolarski, prof. UWM oraz dr Michał Krzyżaniak z Wydziału Kształtowania Środowiska i Rolnictwa. Plan w tym wypadku jest następujący: wykorzystają taką postać bionawozu, która jest wolno rozkładalnym polepszaczem gleb ubogich w składniki mineralne. Taki bionawóz zwiększy ilość materii organicznej w glebie, a ponieważ będzie zawierał i związki fosforu i związki azotu to zwiększy produktywność tych gleb. Ostatecznie dla testowanych wariantów badań wykonana zostanie analiza cyklu życia (*Life Cycle Assessment*) bilansująca obieg materii organicznej w kontekście środowiskowym.

– Jak widać, projekt jest tak pomyślany, aby wyciągnąć z pozostałości po produkcji rolniczej jak najwięcej różnorodnych korzyści: gaz – do grzania i wytwarzania prądu, albo jako paliwo do pojazdów, a ponadto bionawóz i to wszystko w zamkniętym obiegu materii organicznej – kończy prof. Gołaszewski.

Projekt obliczony jest na 3 lata. Żaden z partnerów projektu nie jest w tej materii nowicjuszem. Każdy wszedł do niego z dorobkiem naukowym i praktycznym. UWM np. ma już małą pilotażową biogazownię w stacji doświadczalnej w Bałdach o mocy 20 kW, która zostanie wykorzystana w niniejszych badaniach. Za 3 lata zatem może się okazać, że gospodarstwu rolnemu nie tylko odpadnie problem z efektywniejszym zagospodarowaniem słomy i obornika, ale ta produkcja będzie jeszcze profitować w różnej formie.

Lech Kryształowicz

POSZLI, BO BYŁO TRZEBA...

Senat RP ogłosił bieżący rok Rokiem Powstania Styczniowego. Minęło od tamtych wydarzeń 150 lat. Ostatni uczestnik powstania zmarł w 1947 roku. Jak dziś oceniają historycy powstańczy zryw? Czy miał szansę powodzenia?

O Powstaniu Styczniowym opowiada dr Maria Korybut-Marciniak z Instytutu Historii i Stosunków Międzynarodowych Wydziału Humanistycznego UWM.

– Pani Doktor, czy powstańcom mogło się udać?

MKM: – Historyk zawsze próbuje opisać, jak to było. Profesor Wiesław Caban, historyk z Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach, w regionie gdzie, wciąż są pamiątki po tamtym powstaniu powiedział: powstanie nie miało szans, było głupie, ale gdybym miał wtedy 18 lat – pewnie poszedłbym... To powstanie nie miało szans na powodzenie. Żadnych. O ile w Powstaniu Listopadowym tysiąc kosynierów stojąc na przeciw tysiąca rosyjskich piechurów miało szansę ich pobić, to w Powstaniu Styczniowym 100 rosyjskich strzelców nie musiało obawiać się tysiąca kosynierów. Powstańcy nie mieli militarnej szansy. Europa? Patrzyła w tym czasie na Stany Zjednoczone, gdzie toczyła się wojna domowa. Potraktowała powstanie jako wewnętrzną sprawę Rosji. Owszem, były interwencje dyplomatyczne ze strony Francji, opinia publiczna była im przychylna, ale to wszystko.

– Może gdyby powstanie wybuchło w innym miesiącu...

MKM: – Zima jest najmniej odpowiednią porą na walkę partyzancką. To była wojna partyzancka, a partyzantka oznacza trwanie, nękanie i przypominanie wrogowi o sobie. Natomiast powstanie odniosło sukces w kwestii chłopskiej, radykalnie ją rozwiązując – zniesiono pańszczyznę i dokonano niemal całkowitego uwłaszczenia carskimi dekretemi. W wielu miastach budowano pomniki cara Aleksandra jako dobrodzieja chłopów.

– Jaki był krajobraz po powstaniu?

MKM: – Jak po każdym przegranym powstaniu. Różne męty wyloniły się na powierzchnię. Świetnie się bawiono. W 1867 r. Galicja uzyskała autonomię i tam przeniosło się życie narodowe. Jest ciekawa sprawa związana z tym powstaniem. Ono nie było wydarzeniem centralnym, ale lokalnym. Każdy region miał swego powstańca. Teraz trwa w kraju akcja oznaczania miejsc pamięci Powstania Styczniowego – mogli, miejsc bitew. To zachowanie dla pamięci zbiorowej czegoś, co ucieka. Pod Szczycinem jest grób powstańca. Mamy też powstańców z Warmii i Mazur. Poszli, mimo że Prusy przyjęły wobec powstania wrogą postawę. Najwięcej śladów powstania zachowało się na Kielecczyźnie. Tam to naprawdę przetrwało i nałożyło się na partyzantkę w II wojnie światowej. Podczas międzywojnia na wielu cmentarzach pojawiały się pomniki poświęcone powstaniu. W II RP jeszcze żyjący powstańcy otaczani byli powszechnym szacunkiem. Wielu działaczy odwoływało się do ojca, dziadka, krewnego, który brał udział w powstaniu. Józef Piłsudski był synem powstańca. Wojciech Kętrzyński powiedział, że uzyskał wtedy patent na Polaka. Kętrzyński został aresztowany podczas próby przemytu broni dla powstańców. Los pisze niezwykle historie. Jeden z Bohatyrówiczów, autentycznej rodziny będącej pierwowzorem bohaterów powieści Orzeszkowej *Nad Niemnem* był na liście katyńskiej. Inny natomiast wydawał wyroki śmierci na przedstawicieli polski podziemnej.

Powstanie zbudowało także model polskiego państwa podziemnego, które niesamowicie sprawnie funkcjonowało.

– Jaka nauka płynie z Powstania Styczniowego?

MKM: – Jeśli miałyby być to jakieś przesłanie, to wierność ludzi pewnym ideałom. Np. jeden z przeciwników powstania wziął w nim udział. Kiedy go pytano, dlaczego poszedł, powiedział: tak trzeba.

MKM: – To było ogromne wyzwanie dla całego społeczeństwa. Każdy, czy chciał czy nie chciał, był skazany na udział. Kobiety były cichymi bohaterkami. Niektóre walczyły. Henryka Pustowójtówna włożyła muni-



Artur Grottger, *Pożegnanie powstańca*, Muzeum Narodowe w Krakowie

dur powstańczy i poszła do powstania z bronią w ręku do oddziału Langiewicza. To był przykład Polki, żywa reklama.

– Co było dla nich najtrudniejsze?

MKM: – Że mężczyźni wychodzili do lasu, a one całymi tygodniami nie wiedziały, co się z nimi dzieje. Przede wszystkim czekały. Manifestowały strojem swoje nastawienie. Czerń była zakazana, płaciło się za noszenie ciemnych sukien. Biżuterię oddawały na potrzeby powstania, nosiły metalowe ozdoby. Kobiety walczyły o ziemię, musiały zarządzać robotnikami, miały misję przekazywania, co to jest patriotyzm, Polska. Zachowały się pamiątki mojej powinowatej Teresy Jeżewskiej, opisującej losy swej młodej 16-letniej ciotki Antoniny, walczącej o utrzymanie dworu, pośubiającej w więzieniu narzeczonego skazanego za udział w powstaniu i idącej za nim na zesłanie do Tobolska.

– Które tereny dotknęły najgorsze represje ze strony Rosji?

MKM: – Tereny dawnego Wielkiego Księstwa Litewskiego. Tam był słynny „Wieszatelnia” Murawiew, niszczył dwory, równał je z ziemią. Tam uderzono w ziemiaństwo. Zabraniano nabywania i dziedziczenia ziemi przez Polaków. Litwa najbardziej ucierpiała. Zostały tam kobiety walczące z administracją rosyjską. Kościoły zamieniano na cerkwie, posługiwanie się alfabetem łacińskim było zabronione, wolno było używać tylko cyrylicy, nawet za rozmowę prywatną po polsku, np. na dworcu groziły kary.

– Jaki był bilans powstania?

MKM: – około 50 tys. zesłanych głównie na Syberię, ok. 30 tys. zginęło w bitwach, ok. 150 tys. przewinęło się przez powstańcze szeregi, kilka tys. skonfiskowanych majątków, miastom, które czynnie popierały powstańców odebrano prawa miejskie.

Małgorzata Hołubowska

ROZWIJANIE ROZMARYNU

Współczesny ogrodnik to: biotechnolog, producent, florysta, pedagog, człowiek, który upiększy i zadba o twój ogród. To zawód dla ludzi wytrwałych, niebojących się nowych wyzwań i z polotem.

W ostatnich 2 latach Katedra Ogródnictwa na Wydziale Kształtowania Środowiska i Rolnictwa UWM dzięki gruntownej modernizacji zmieniła swoje oblicze. Teraz zaś zmienia oblicze polskiego ogrodnictwa. Współczesne ogrodnictwo m.in. dzięki pracownikom naukowym Katedry nie jest już tylko uprawą warzyw, owoców i kwiatów. Pracownicy prowadzą np. badania nad poprawą jakości roślin ogrodniczych. W tym celu rozmnażają w kulturach in vitro w sterylnym środowisku: imbir, oliwnik, lilie, paprocie, storczyki, czy też czosnki ozdobne. W jakim celu? Aby rośliny były piękniejsze, zdrowsze i wydawały lepszy oraz większy plon. Owocami swych badań dostojnie i w przenośni dzielą się ze studentami.

Drugi ciekawy kierunek badań to uprawa roślin przyprawowych (np. majeranku, bazylii, rozmarynu, hyzopu, lawendy). W katedralnym ogrodzie rośnie ich cała kolekcja. Cel jest ten sam: wydobyć z nich to, co dla człowieka najcenniejsze. A zatem współczesny absolwent ogrodnictwa zna się oczywiście na uprawie warzyw, kwiatów i roślin sadowniczych, ale w porównaniu ze swym kolegą sprzed kilku lat ma tę przewagę, że jeszcze dobrze zna się na ziołach, roślinach mniej znanych, zapomnianych oraz przyprawach roślinnych.

Gdyby jednak tylko w tym zamykało się ogrodnictwo na UWM - to byłoby niewiele. W katedrze prowadzi się także nieustanne działania nad propagowaniem roślin z innych stref klimatycznych. Jedną z nich jest aktynidia – obecnie najmodniejszy owoc uprawiany w Polsce. Bywa nazywana też polskim kiwi. Cytryniec chiński - pnącze z czerwonymi jagodami, niezwykle bogatymi w witaminę C - to również sadowniczy hit ostatnich czasów. Dobre wyniki pracownicy katedry uzyskują w uprawie melonów w tunelach foliowych.

Studenci ogrodnictwa uczą się te rośliny rozmnażać, pielęgnować, chronić i przechowywać. Te przykłady dowodzą, że nie zaniedbując tego, co stare, sprawdzone i dobre jak np. nasze jabłka, marchew, cebula absolwent ogrodnictwa wie co jest zdrowe i opłacalne oraz zna się na marketingu.

Ludzie o bardziej subtelnych naturach mogą się specjalizować w hodowli i uprawie kwiatów. Ten dział otwiera kolejne ogromne możliwości.

- Już niebawem jako pierwsi w Polsce uruchomimy studia podyplomowe z hortiterapii. Hortiterapia to zagadnienie, o którym jeszcze mało kto słyszał. To zajęcia z pogranicza ogrodnictwa, pedagogiki i medycyny. Skierowane są do opiekunów, terapeutów dzieci i ludzi starszych, a także osób niepełnosprawnych fizycznie i umysłowo oraz uzależnionych. Zajęcia z roślinami wyzwalają w osobach niepełnosprawnych zupełnie nowe możliwości twórcze,



o które nikt ich nie podejrzewa - mówią dr Beata Płoszaj-Witkowska i dr hab. Joanna Majkowska-Gadomska z Katedry Ogródnictwa.

Na zajęciach hortiterapii studenci poznają zasady uczenia ludzi chorych upraw roślin i układania kompozycji florystycznych. Ciekawym zagadnieniem są również ogrody specjalne z kolekcjami roślin zapachowych lub dźwiękowych, których reguły tworzenia i prowadzenia poznają studenci ogrodnictwa i architektury krajobrazu. Nie wiadomo, czy to jeszcze ogrodnictwo, czy już sztuka.

Kierunek ogrodnictwo nie zamyka się sam w sobie. Studia pierwszego stopnia otwierają drzwi do kontynuowania nauki na drugim stopniu o specjalności urządzenie i pielęgnacja terenów zieleni, na którą rekrutacja w bieżącym 2013 roku rozpocznie się wyjątkowo w czerwcu.

- Studentom ogrodnictwa oferujemy możliwość korzystania z najnowocześniejszych w Polsce obiektów dydaktycznych i badawczych: szklarni, tuneli foliowych ze sterowanym klimatem i uprawą hydroponiczną, przechowalni z kontrolowaną atmosferą oraz międzykatedralnej pracowni biotechnologii roślin. Kolekcje roślin znajdują się w przepięknie położonym nad Jeziorem Kortowskim Ogrodzie Dydaktyczno-Doświadczalnym - zapewniają dr Płoszaj Witkowska i dr hab. Joanna Majkowska-Gadomska.

lek

więcej! Dowiesz się więcej! Dowiesz się więcej! Dowiesz

Nie masz czasu śledzić strony UWM, ale chcesz wiedzieć co się na uczelni dzieje? Teraz nie ma z tym problemu. Mamy dla Ciebie newsletter UWM!

Newsletter ukazuje się stosownie do dziejących się na UWM wydarzeń. Składa się z 3-4 krótkich tekstów, opatrzonych zdjęciem. Teksty mają linki do strony głównej UWM, na której znajdziesz rozszerzoną wersję informacji i nierzadko galerię zdjęć.

Można się na niego zapisać wpisując w okienku adres swej poczty internetowej, a potem potwierdzając abonament. Na stronie głównej UWM jest ono w prawym górnym rogu.

Redaktorem newslettera jest red. Sylwia Zadworna z Biura Mediów i Promocji.

BIZNESMENI DLA NAUKOWCA

Tegorocznym laureatem nagrody „Osobowość Roku Warmii i Mazur 2012” przyznawanej przez Warmińsko-Mazurski Klubu Biznesu został prof. Wojciech Budzyński. Otrzymał ją w kategorii nauka.

Prof. Wojciech Budzyński jest kierownikiem Katedry Agrotechnologii i Zarządzania Produkcją Roślinna na Wydziale Kształtowania Środowiska i Rolnictwa UWM. Warmińsko-Mazurski Klubu Biznesu przyznał mu nagrodę za wybitne osiągnięcia naukowe w dziedzinie nauk rolniczych oraz za działania promocyjne na rzecz UWM. Stało się to na uroczystej gali w Filharmonii Warmińsko-Mazurskiej 23 marca.

Prof. Budzyński nie spodziewał się, że Klub Biznesu właśnie jego postanowił nagrodzić w kategorii nauka.

– Znam wielu bardziej zasłużonych dla nauki ludzi, którzy mogliby dostać tę nagrodę, ale widocznie padło na mnie – żartuje. – Pracuję w typowo praktycznej specjalności rolniczej, czyli na polu. To moje laboratorium. Najważniejszy nurt moich badań dotyczy żywności strategicznej, szczególnie pszenicy oraz nasion roślin oleistych, głównie rzepaku.

– Zdecydowana większość mojego dorobku naukowego dotyczy rzepaku ozimego. To prawdziwa moja miłość badawcza. Sekunduję niebywałemu rozwojowi jego produkcji w Polsce i na świecie od 1982 r. Gatunek ten został diametralnie genetycznie zmieniony. Dzięki tym zmianom stał się źródłem najlepszego oleju roślinnego konsumpcyjnego, stanowiącego 80-84% rynku tłuszczów jadalnych w Europie i Polsce (m.in. najlepszy stosunek kwasów Omega 6 do Omega 3). Postęp genetyczny umożliwił także wyhodowanie odmian o zwiększonej jakości paszy (10-, 12-krotne zmniejszenie związków nieżywnościowych, siarkowych), co pozwoliło szerzej wykorzystywać go w żywieniu zwierząt i częściowo wyeliminować genetycznie modyfikowaną sruć amerykańską. Właśnie ów postęp wymagał opracowania szczegółowych wymagań nowych form i zasad ich produkcji.

W ostatnich latach prof. Budzyński wiele czasu poświęcił badaniom biopaliw. Był m.in. kierownikiem grantu *Efektywne systemy produkcji biomasy na gruntach rolniczych i jej konwersja do paliw ciekłych i gazowych* realizowanego w latach 2008-2011 r.

– Badania nad produkcją surowców do konwersji na biopaliwa jest późniejszy i znacznie węższy – uzupełnia.



Prof. Budzyński jest nie tylko wybitnym naukowcem, ale też strażnikiem polskiej nauki. Od lat 12 jest członkiem Centralnej Komisji do spraw stopni i tytułów, a drugą kadencję z rządu – przewodniczącym jej sekcji III – Nauk Biologicznych, Rolniczych, Leśnych i Weterynaryjnych.

– Badania, które realizowałem, publikowałem zespołowo wyznając zasadę, że pomysły szefa realizują jego uczniowie. Dzięki temu wypromowałem 15 doktorów. Moi uczniowie, to mój największy dorobek – podkreśla profesor.

Jest także, z młodszym kolegą z Katedry autorem pierwszego polskiego wieloautorskiego podręcznika akademickim pt. *Odnawialne źródła energii (PWRiL 2012)* – syntezy wiedzy na temat energetycznej sprawności produkcji rzepaku i innych roślin oleistych.

Profesor Budzyński osobowością jest nie tylko poprzez otrzymany tytuł. Znany jest też ze swego ciętego języka i bezpośredniości.

Lech Kryszalowicz

Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie, Studenckie Koło Naukowe Zarządzania Zasobami Ludzkimi *Creative*, Koło Naukowe Architektów Krajobrazu *Horyzont* zapraszają na

**XLII Międzynarodowe Seminarium Kół Naukowych w Olsztynie
„Koła naukowe szkołą twórczego działania”**

21-22.05.2013 r

MSKN ma charakter interdyscyplinarny, a jego celem jest wymiana osiągnięć studenckich kół naukowych działających na uczelniach wyższych w kraju i zagranicą. Mamy nadzieję, że prezentacje naukowych pasji połączone z malowniczością olsztyńskiego kampusu i regionu dostarczą niezapomnianych wrażeń i twórczych inspiracji.

Obrady odbywać się będą w następujących sekcjach: kształtowania i ochrony środowiska, nauk biologicznych, nauk ekonomicznych, nauk geodezyjnych, nauk humanistycznych, nauk matematycznych i informatycznych, nauk medycznych, nauk o żywności, nauk pedagogicznych, nauk politycznych, nauk prawnych, nauk społecznych, nauk technicznych, nauk weterynaryjnych, nauk zootechnicznych i produkcji zwierzęcej, produkcji roślinnej, sztuki

Więcej informacji na: <http://www.uwm.edu.pl/mskn/aktualnosci.php>

MAZURSKIE ODJAZDY...

Co mają wspólnego Czesław Miłosz, Jan Kochanowski, Leopold Staff oraz Zbigniew Chojnowski? Wszyscy byli wykładowcami uniwersyteckimi i równocześnie poetami.

Na przestrzeni ponad trzydziestu lat działalności utwory dr. hab. Zbigniewa Chojnowskiego z Pracownia Literatury XX Wieku i Teorii Literatury Instytutu Filologii Polskiej na Wydziale Humanistycznym były tłumaczone na wiele języków (m.in. bułgarski, francuski, litewski, macedoński, niemiecki, rosyjski). Potwierdza to opinię zagranicznych czytelników, że Polacy są wybitnymi poetami. W tym roku doszła publikacja w języku naszych południowych sąsiadów – Czechów. Za tłumaczenie odpowiada Libor Martinek, historyk literatury, krytyk literacki i muzyczny. Tomik *Mazurské odjezdy. Vybor poezie z let 1980-2011* jest przekładem zbioru utworów *Kamienna kładka. Wiersze wybrane z lat 1980-2011* prof. Chojnowskiego.

Wydanie czeskie wzbogacone zostało o esej przygotowany przez tłumacza. Martinek prezentuje w nim sylwetkę autora i charakteryzuje poszczególne aspekty jego twórczości.

Jednym z najważniejszych motywów przejawiających się w twórczości prof. Chojnowskiego jest warmińsko-mazurski krajobraz. Bardzo dużo miejsca poeta poświęca drzewom, które obrazują piękno istnienia. W swojej prostocie wyrażają głęboką symbolikę: łączą to, co lokalne, ziemskie z tym, co uniwersalne, duchowe. Stanowią jednocześnie motyw autobiograficzny. Jest nim silne przywiązanie do miejsca, w którym się żyje i o którym wielokrotnie przypomina autor. Pochwała otoczenia byłaby jednak niczym, gdyby pozbawiona została drugiego, niezwykle ważnego dla poezji Z. Chojnowskiego elementu – człowieka. Krajobraz bez odczuwalnej obecności ludzi staje się pusty, traci swój uprzedni urok.

– Moją intencją nie jest wmawianie wszystkim, że Warmia i Mazury to kraina wyjątkowa. Liczę na to, że w związku z odbiorem mojej poezji dojdzie do wymiany doświadczeń i konstruktywnej rozmowy o poezji jako takiej – wyjaśnia swe poetyckie intencje prof. Chojnowski.

Profesor wyraził także opinię nt. obecności poezji w przestrzeni społecznej.

– Nie można ludzi do poezji przymuszać, gdyż nie jest ona dobrem masowym. Nie jest dostępna dla każdego. Jest dobrem dla wybra-



nych, którzy chcą przyjąć taką formę autentyczności. Mierzenie jej według popkulturowych wymogów jest bardzo krzywdzące dla twórcy i utworów. Jako mowa osobna, intymna ma podtrzymywać ducha narodu, a nie konkurować ze sztuką masową czy show biznesem – twierdzi prof. Chojnowski.

Obowiązki profesora i poety nie kolidują jego zdaniem.

– Te dwa światy przenikają się i poprawiają wydajność pracy. Będąc wykładowcą-artystą ma się możliwość głębszego odczuwania poezji. W rolę autora wchodzi się naturalnie i tym samym lepiej rozumie podbudki, które kierowały twórcami – twierdzi autor *Mazurskich odjezdov*.

Kolejna publikacja prof. Zbigniewa Chojnowskiego – cykl 25 krótkich wierszy napisanych w ciągu jednej nocy pojawi się na łamach *magazynu 44*.

Joanna Kutczyńska
DZIKS

DR INNO DLA DOKTORANTÓW

Grupa 17 doktorantów z Wydziału Nauki o Żywności otrzymała roczne stypendia w ramach projektu Dr INNO 3. Przyznał je Instytut Rozrodu Zwierząt i Badań Żywności PAN.

Dr INNO to projekt skierowany do doktorantów z Warmii i Mazur, uczestników studiów stacjonarnych i niestacjonarnych, a także pracowników naukowych z otwartym przewodem doktorskim, realizujących prace badawcze w dziedzinach i dyscyplinach naukowych matematyczno-przyrodniczych oraz technologicznych. Założeniem projektu jest wspierać rozwój gospodarczy regionu a także promować innowacyjne prace badawcze zgodne z Regionalną Strategią Innowacji województwa warmińsko-mazurskiego. Zgłoszone do konkursu projekty oceniano pod względem poziomu naukowego prowadzonych badań oraz potencjału wdrożeniowego

w strategicznych branżach gospodarki regionu. Bardzo istotnym kryterium merytorycznym była dotychczasowa aktywność naukowa wnioskodawcy oceniana na podstawie liczby i jakości publikacji oraz prezentacji naukowych wygłoszonych na krajowych i międzynarodowych konferencjach i sympozjach.

Spośród 159 osób aplikujących o stypendium, 24 wnioski złożyli doktoranci Wydziału Nauki o Żywności. Regionalny Komitet Sterujący ds. RSI w grudniu 2012 roku, zatwierdził listę rankingową wniosków o przyznanie stypendium ramach projektu Dr INNO3. Stypendium przyznano 89 wnioskodawcom, z czego 17 przypadło w udziale doktorantom naszego wydziału.

Laureaci projektu, poza wsparciem finansowym, wezmą udział w szkoleniu z zakresu komercjalizacji i efektywnego wdrożenia rezultatów ich badań w gospodarce rynkowej.

HONORY DLA PROF. ANDRZEJA BUSZKI

Dr hab. Andrzej Buszko, prof. UWM, kierownik Katedry Finansów i Bankowości na Wydziale Nauk Ekonomicznych został doktorem honoris causa Państwowego Uniwersytetu Handlu i Finansów w Duszanbe – stolicy Tadżykistanu.

Doktorat honoris causa prof. Andrzej Buszko otrzymał uroczystie 27 lutego. To dowód wdzięczności społeczności uniwersytetu w Duszanbe za jego wkład na rzecz współpracy międzynarodowej tejże uczelni i rozwoju Tadżykistanu. Jak to się stało, że profesor UWM otrzymał to najwyższe uniwersyteckie wyróżnienie od uczelni odległej w linii prostej od Olsztyna 4000 km?

– Pod koniec 2011 r. na nasz wydział przyjechał na roczny staż naukowy mgr Zoir Sułtanow, młody pracownik Państwowego Uniwersytetu Handlu i Finansów w Duszanbe. Spośród wielu polskich uczelni i wydziałów ekonomicznych wybrał właśnie UWM – wspomina prof. Andrzej Buszko.

Dlaczego? Bo po zasięgnięciu opinii spodobało mu się, że Olsztyn to miasto uniwersyteckie. Uznał, że znajdzie w nim najlepsze warunki do zdobywania potrzebnej mu wiedzy. Tadżykistan to była radziecka republika położona w środkowej Azji. Od południa graniczy z Afganistanem. Władze obawiając się rozprzestrzenienia się na Tadżykistan rewolucji islamskiej, stawiają na naukę. Uważają, że jest to nie tylko klucz do rozwoju gospodarczego kraju, ale także do przeciwstawienia się radykalizmowi religijnemu talibów. Bardzo zależy im na wspieraniu edukacji, rozwoju gospodarczego i na tym, aby jak najlepiej przejść od systemu socjalistycznego do gospodarki rynkowej.

Zoir Sułtanow nie marnował czasu w Olsztynie: nie tylko się uczył, brał aktywny udział w konferencjach naukowych, ale też pilnie obserwował to, co się dzieje na wydziale. Zainteresowała go szczególnie mocna współpraca wydziału z otoczeniem. Zauważył m.in. że pracownicy wydziału piszą wiele różnego rodzaju ekspertyz i analiz dla władz regionu i Olsztyna. To spostrzeżenie przekazał władzom swojej uczelni. Zapoczątkował tym ciąg wydarzeń, których kulminacją był doktorat h.c. prof. Buszki.

Władze Tadżykistanu bowiem pilnie przyglądają się temu, co dzieje się w Polsce. Uważają, że transformacja ustrojowa w naszym kraju przebiega wzorcowo i że nasz kraj w tej dziedzinie na tle innych postkomunistycznych państw osiągnął sukces. Chcą więc iść naszym śladem.

Po pewnym czasie prof. Buszko otrzymał za pośrednictwem Zoira Sułtanowa propozycję sporządzania raportów związanych z różnymi ekonomicznymi aspektami transformacji ustrojowej. O te raporty zwrócił się do niego Beg Kurbanow, zastępca przewodniczącego parlamentu tadżyckiego.

– Byłem zaskoczony, ale i ucieszony tą propozycją, chociaż to była propozycja pracy społecznej – wspomina prof. Buszko. – Ucieszyłem się, że przykład Polski jest w świecie uważany za wzorcowy i że moja wiedza jest komuś potrzebna. Uważam, że naukowiec ma obowiązek dzielić się swoją wiedzą. Taka jest jego społeczna misja – dodaje profesor.

Takich raportów na prośbę tadżyckiego parlamentarzysty przygotował kilka.

Następny w łańcuchu zdarzeń był list od prof. Abdulrahima Szaripowa, rektora Uniwersytetu w Duszanbe. Rektor poprosił prof. Buszkę o życiorys i dorobek naukowy. Kiedy to otrzymał, zaprosił go na cykl wykładów poświęconych transformacji ustrojowej. Działo się to już w grudniu 2012 r.

– Zaproszenie oczywiście przyjąłem. Dałem 30 wykładów po rosyjsku i po angielsku. Mówiłem o potrzebie wspierania małej i średniej przedsiębiorczości, selektywnym wpuszczaniu obcego kapitału, zrównoważonym wzroście gospodarczym jako sposobie zapobiegania dysproporcjom rozwojowym i napięciom społecznym,



o eliminowaniu korupcji i szarej strefy. Podawałem jakie niebezpieczeństwa cychają w czasie przekształceń na podstawie naszej transformacji – wspomina.

Grudniowy wyjazd okazał się jednocześnie zaproszeniem do złożenia kolejnej wizyty w Duszanbe i to już na przełomie lutego i marca 2013 r. Cel – nadanie doktoratu honoris causa.

– Było to dla mnie wielkie zaskoczenie, ale i przyjemne wyróżnienie, i to z kilku powodów – kontynuuje opowieść prof. Buszko. – Skoro Uniwersytet w Duszanbe uznał mnie godnym doktoratu, to znaczy, że docenia mnie, moją pracę i moją uczelnię, która dała mi możliwość bycia tym, kim jestem i osiągnięcia tego, co oni uznali za ważne. Doktorat honoris causa to wyróżnienie dla człowieka, ale ten człowiek promuje także tych, którzy mu ten tytuł nadali. Staje się ambasadorem promującej uczelni. To dla mnie wyróżnienie, że mnie nim uczynili. Mnie i UWM. Znam 2 polskich doktorów honoris causa z ekonomii zagranicznych uczelni. Jednym z nich jest prof. Balcerowicz. Poza tym jestem pierwszym doktorem h.c. z mojego wydziału – nie ukrywa zadowolenia prof. Buszko.

Wręczając nominację rektor Szaripow podziękował za dotychczasową współpracę, wspominał, że liczy na dalszą i tym prof. Buszkę „kupił”. Nie musiał jednak go specjalnie namawiać, bo wcześniej prof. Buszko wraz z partnerami z Duszanbe zaczął przygotowania do grantu z programu „Tempus” dotyczącego poprawy rynku kształcenia w Tadżykistanie od licencjata do doktora. W ten grant angażuje się nie tylko UWM i Uniwersytet Handlu i Finansów w Duszanbe, ale jeszcze tamtejsza politechnika, Uniwersytet Słowiańsko-Ekonomiczny oraz politechniki w Kownie na Litwie, Rydze na Łotwie i Olsztyńska Szkoła Wyższa im. T. Kotarbińskiego.

Jeszcze przed doktoratem wyszły wspólne publikacje pracowników obu uczelni. W maju zaś do Olsztyna przyjedzie trzyosobowa delegacja z Duszanbe. Jej uczestnicy – 2 dziekanów chcą poznać dorobek naukowy UWM oraz sam Uniwersytet.

– Myślę, że to jest dopiero początek naszej współpracy naukowej – kończy opowieść prof. Buszko.

Uniwersytet Handlu i Finansów w Duszanbe jest najważniejszą uczelnią ekonomiczną w Tadżykistanie. Ma 3 wydziały, na których studiuje 6 tys. studentów. Władze uczelni są otwarte na współpracę międzynarodową i chętnie goszczą u siebie naukowców z innych państw. W Tadżykistanie główną religią jest islam. Jego wyznawcy są otwarci i tolerancyjni. Kobiety są traktowane na równi z mężczyznami. Znacznej części społeczeństwa zależy na tym, aby tak pozostało.

Lech Kryszalowicz

SALONOWE PIĄTKI

Salon artystyczno-naukowy im. Andrzeja Chryzostoma Załuskiego to nowa inicjatywa prof. Leszka Szarzyńskiego z Wydziału Sztuki UWM.

Prof. Leszek Szarzyński z Instytutu Muzyki na Wydziale Sztuki UWM jest znany ze swej niespożytej energii. Tym razem zorganizował Salon artystyczno-naukowy im. Andrzeja Chryzostoma Załuskiego. Urządził go w Centrum Kultury w Dobrym Mieście przy ul. Górnej 22.

Salonowe spotkania odbywają się w piątkowe wieczory. Jak sama nazwa wskazuje, jest to propozycja dla ludzi o szerszych horyzontach. Pierwsza część to spotkania z muzyką. Profesor Szarzyński opowiada o kompozytorach, których utwory zamierza wykonywać i okolicznościach powstania tych utworów. Gra je w towarzystwie członków swego zespołu „Pro Musica Antiqua”, albo też daje pole do popisu artystom ze swego wydziału. Druga część spotkań to wykłady popularyzujące różne dziedziny nauki, np. regionalną historię i tradycję, jak chociażby kulinarną czy nauki o przyrodzie. Salonowym spotkaniom towarzyszą często warsztaty, np. malowania na butelkach, które po swoim wystąpieniu (1.03.) prowadził prof. Stanisław Czachorowski z Wydziału Biologii i Biotechnologii UWM.

– Celem tego pomysłu jest przybliżenie uniwersyteckiej nauki i sztuki społeczności Dobrego Miasta i okolic, a w szczególności młodzieży szkolnej i słuchaczom Uniwersytetu Trzeciego Wieku oraz turystom. Turystom dlatego, że Dobre Miasto chce się wśród nich promować przez wysoką kulturę i sztukę. Ponieważ odbywa się to przy udziale pracowników naukowych UWM, to salon jest też jednocześnie promocją Uniwersytetu. Mamy wiele do pokazania i przekazania jako Uniwersytet – wyjaśnia prof. Leszek Szarzyński.

Przedsięwzięcie jest prekursorskie. Potrwa do lata. Jego organizatorzy – prof. Leszek Szarzyński i dobromiejskie Centrum Kultury zamierzają do tego czasu wypracować zarówno formę salonu, jak i przyzwyczaić mieszkańców, że w piątkowe wieczory w Centrum Kultury dzieje się coś ciekawego i wartościowego zarazem.



– Jestem tu pierwszy raz. Przyszłam z ciekawości, bo wykład o bioróżnorodności prof. Czachorowskiego przyciągnął mnie, gdyż jest zgodny z moimi zainteresowaniami. Na dodatek malowanie na butelkach okazało się bardzo ciekawym zajęciem – mówi Grażyna Jasińska, podczas salonowego spotkania 1 marca.

Wzięło w nim udział m.in. kilkoro gimnazjalistów.

– Też jesteśmy tu pierwszy raz. Takie spotkanie nam się podoba i raczej będziemy na nie jeszcze przychodzić – zapewniają Marta Szuciak, Damian Romańczuk i Sylwia Detkiewicz

Kto to był Andrzej Chryzostom Załuski (1648-1711) - patron salonu? Biskup warmiński i naukowiec. Ufundował m.in. krużganek w klasztorze w Stoczku Warmińskim, pałac w Smolajnach i odnowił kolegiatę w Dobrym Mieście, w której został pochowany.

lek

ULGI BEZ TARYFY ULGOWEJ

Prędzej dojedźcie do spotkania komisji olsztyńskiej Rady Miasta i komisji senackich UWM niż do uchwalenia ulg dla doktorantów na przejazdy środkami komunikacji miejskiej w Olsztynie. Taki wniosek nasuwa się po obradach Komisji Gospodarki Komunalnej w sprawie tychże ulg.

Komisja Gospodarki Komunalnej olsztyńskiej Rady Miasta obradowała 20 marca. Zajmowała się m.in. ulgami dla doktorantów. Domagają się oni 50% zniżki w opłatach za bilety. Uzasadniają, że po wprowadzeniu ulg liczba doktorantów korzystających z komunikacji miejskiej zwiększy się i w sumie spowoduje to nie spadek wpływów komunikacji miejskiej, lecz przyrost o 77 tys. zł rocznie. Tymczasem z danych przedstawionych członkom Komisji przez Zakład Komunikacji Miejskiej wynika, że ulgi obniżą wpływy ZKM o 200-300 tys. zł rocznie.

– My opieramy się na szacunkach ZKM. Jeśli chcemy wprowadzić ulgi, to musimy wskazać ZKM źródło pokrycia niedoboru. To może być wyższa cena biletów dla wszystkich albo dotacja z budżetu miasta. Cen biletów nie podwyższymy już w tej kadencji. Na to, skąd w budżecie miasta wziąć pieniądze na podwyższenie dotacji

dla ZKM nikt z Komisji nie ma pomysłu – tłumaczy Robert Szewczyk, przewodniczący Komisji Gospodarki Komunalnej Rady Miasta.

Zdaniem R. Szewczyka problem jest znacznie szerszy niż tylko kwestia zniżek dla doktorantów. Olsztyn to miasto uniwersyteckie i w związku z tym do omówienia jest więcej kwestii.

– Dlatego proponujemy komisjom senackim UWM spotkania z komisjami Rady Miasta, dla omówienia różnych kwestii – zapewnia Robert Szewczyk.

lek

Oświadczenie Rady Samorządu Doktorantów UWM

Jako Rada Samorządu Doktorantów Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie, jedyny reprezentant doktorantów Uniwersytetu oraz w porozumieniu z doktorantami Instytutu Rozrodu Zwierząt i Badań Żywności Polskiej Akademii Nauk w Olsztynie, (...) z całą stanowczością odcinamy się od wszelkich tendencji politycznych, gdyż nasza akcja dotyczy przede wszystkim środowiska doktorantów. Od początku jesteśmy zwolennikami kampanii pozytywnej, gdyż właśnie taki wizerunek Olsztyna i młodych naukowców jest godny promowania. Liczymy, że zgodnie z tą tendencją, władze miasta podejmą konkretne decyzje, przez co jasno określą, że wybierają drogę rozwoju. (...)

LAUR DLA MAŁGORZATY CHOMICZ

Profesor Małgorzata Chomicz, artystka i wykładowczyni w Instytucie Sztuk Pięknych UWM otrzymała „Laur Najlepszym z Najlepszych”. To nagroda przyznawana przez marszałka województwa.

Wręczenie nagrody odbyło się 14 marca podczas uroczystej gali w Filharmonii Warmińsko-Mazurskiej. Była to już 10. jubileuszowa edycja nagrody, przyznawanej przez marszałka województwa osobom, instytucjom i organizacjom, których działania, osiągnięcia i aktywność zostały w ubiegłym roku wyjątkowo docenione i dostrzeżone w Polsce i na świecie.

- To mój pierwszy laur, wcześniej w 2009 r. otrzymałam nagrodę prezydenta Olsztyna. Ta nagroda jest wyrazem uznania dla moich sukcesów na arenie międzynarodowej - I nagrody na biennale współczesnej grafiki w Perugii. Tam oceniono moją pracę, a tu w Olsztynie doceniono mnie - mówi Małgorzata Chomicz.

Prof. Małgorzata Chomicz otrzymała laur w kategorii kultura, literatura, muzyka. Artystka zajmuje się grafiką, rysunkiem i fotografią. Jest absolwentką wychowania artystycznego Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Olsztynie oraz Państwowej Wyższej Szkoły Sztuk Plastycznych w Poznaniu. Stopień doktora uzyskała na Wydziale Grafiki w Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie, zaś habilitację na Wydziale Grafiki Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie. Autorka wielu wystaw indywidualnych i zbiorowych. Ma na swoim koncie wiele prestiżowych nagród. W ubiegłym roku zajęła I miejsce w II Biennale Grafiki Współczesnej we włoskiej Perugii.



We wrześniu odbędzie się w Perugii jej indywidualna retrospektywna wystawa. W październiku weźmie udział w światowej wystawie grafiki *Global Print* w Portugalii

mah

BIAŁY ZAGRZEB

W holu pod kopułą Biblioteki Uniwersyteckiej można podziwiać oryginalną instalację – kilka lekkich, białych, wiszących na linkach sześcianów. To instalacja *Biały Zagrzeb* Hanibala Salvara Haniego, chorwackiego artysty. Wernisaż odbył się 5 marca.

Nowoczesny budynek biblioteki to idealne miejsce na galerię i artystyczne ekspozycje. W korytarzu na piętrze co roku odbywa się wernisaż prac artystów nieprofesjonalnych. W holu pod kopułą koncertował też akademicki chór „Wawrzyczki”. Tym razem to miejsce wybrał na prezentację swej instalacji Chorwat Hanibal Salvaro Hani.

– Ten wernisaż to początek prezentacji projektu *I to jest Chorwacja* w miastach Europy. Olsztyn jest pierwszy. W maju prawdopodobnie czeka nas pokaz instalacji na Jeziorze Kortowskim, a jesienią wystawa rzeźby i ceramiki także w bibliotece. Jesteśmy na etapie rozmów. Może pojawią się także prace malarskie. Chcemy, aby zaprezentowali się i pracownicy, i studenci – mówił prof. Benedykt Błoński, dziekan Wydziału Sztuki UWM.

Polsko-chorwacka współpraca artystyczna została nawiązana z inicjatywą Devorina Kerekovicia, profesora filozofii, animatora kultury, promotora sztuki chorwackiej. Jako pierwsi pojechali do Chorwacji studenci z pracowni rzeźby Wydziału Sztuki UWM. Wykonywali tam prace z kamienia. Teraz przyszła kolej na prezentację sztuki chorwackiej na naszej uczelni.

– Ten piękny budynek aż się prosi, aby coś się tu działo. Centralna impreza została zaplanowana na wrzesień. Dziękuję za gościnność i partnerstwo – mówił Devorin Kerekovic, kurator wystawy.

Hanibal Salvaro Hani to artysta działający od lat 60. XX w. Autor ponad 400 wystaw na niemal wszystkich kontynentach. Zaczynał swą artystyczną drogę jako ceramik; zajmował się także malarstwem



i rzeźbą. Jak wyjaśniał, tworząc instalację inspirował się przyszłością, stąd zaprezentowane w instalacji wiszące białe symbole wieżowców Zagrzebia.

Wernisaż w bibliotece miał również oprawę muzyczną. Kujawiaka i czardasza zagrał na skrzypcach prof. Artur Milian z Instytutu Muzyki WS. Hanibal Salvaro Hani wygłosił także wykład o ceramice dla studentów WS.

mah

ERASMUS TIME!

Czas powitać nowych zagranicznych studentów w Kortowie! Na początku marca przyjechała kolejna grupa studentów biotechnologii w ochronie środowiska z Uniwersytetu Technicznego w Offenburgu w Niemczech, z którym UWM współpracuje od 2004 roku. Będą tu studiować cały bieżący semestr.

Gości w naszym kampusie przywitała oficjalnie 4 marca Daria Czyżewska z Biura ds. Współpracy Międzynarodowej UWM (opiekun studentów zagranicznych z programu Erasmus). To już druga tura w tym roku akademickim. Na początku spotkania przedstawiła im skróconą historię UWM i tego, co oferuje on studentom – nie tylko w kwestii pogłębienia wiedzy, a także możliwości spędzenia wolnego czasu w kampusie. Poruszyła również temat Kortowiady, który wzbudził żywe zainteresowanie. Na twarzach gości pojawił się wtedy uśmiech i oznaki aprobaty.

Z Offenburga przyjechało 9 studentów różnych nacji: kolumbijskiej, malezyjskiej, meksykańskiej, niemieckiej i rosyjskiej. Od pierwszego dnia po przyjeździe wspierają ich tzw. mentorzy, przydzieleni przez organizatorów spotkania i członkinie zarządu Erasmus Student Network (ESN) w Olsztynie. Ich głównym zadaniem było zaznajomienie podopiecznych z Kortowem oraz Olsztynem, pokazanie Wydziału Nauk o Środowisku, gdzie będą pogłębiać swoją wiedzę. Mentorzy będą towarzyszyć naszym nowym Erazmusom do końca ich pobytu.

Offenburgczycy w trakcie semestru, który spędzą w Polsce będą mieli okazję poznać nasze zwyczaje i tradycje. Na spotkaniu poruszony był temat wycieczki zapoznawczej, podczas której



Erazmusi będą mogli zapoznać się z polskimi zwyczajami ludowymi towarzyszącymi Wielkanocy.

Przyjazd do Polski jest dla nich doskonałą okazją do poznania nowego języka. Biuro ds. Współpracy Międzynarodowej wraz z Centrum Kultury i Języka Polskiego dla Cudzoziemców przygotowało kursy języka polskiego dla początkujących. Sami Erazmusi wypowiadali się pozytywnie na ten temat. Są zadowoleni z organizacji ich pobytu w Kortowie. Mają jednak nadzieję, że nie tylko zdobędą tu nowe umiejętności i wiedzę, ale także nowe przyjaźnie. Wiadomo, życie studenckie nie polega tylko na nauce.

Tekst i fot. Katarzyna Bartko
DZiKS

CHROŃMY TEN SKARB

Czy wiesz, że Europejczyk zużywa średnio 576 litrów wody dziennie, w tym 32% na higienę osobistą, a ponad miliard ludzi na świecie cierpi codziennie z powodu braku dostępu do wody pitnej?

Mogli dowiedzieć się o tym olsztyniacy 22 marca podczas zorganizowanego przez studentów Wydziału Nauk o Środowisku happeningu z okazji Światowego Dnia Wody.

- Światowy Dzień Wody organizowany jest od dawna w różnych miastach Polski i ma na celu zwrócenie uwagi na zasoby wody na świecie. Moim marzeniem było, żeby UWM również się w to włączył i w tym roku po raz pierwszy ruszyliśmy ze studentami, żeby uświadamiać, jak istotną rolę pełni woda w naszym życiu, i że może jej zabraknąć. Poza tym mamy mnóstwo jezior, o które trzeba dbać – mówi prof. Juliita Dunalska, kierownik Katedry Inżynierii Ochrony Wód.

Światowy Dzień Wody ustanowiło Zgromadzenie Ogólne ONZ w 1992 roku i obchodzony jest 22 marca. Powodem był fakt, że ponad miliard ludzi na świecie cierpi z powodu braku dostępu do czystej wody pitnej. Jak zatem możemy oszczędzać wodę?

- Przez proste czynności, np. zakręcanie kranu podczas golenia czy mycia zębów oraz szybkie prysznice. Pralkę i zmywarkę włączamy wtedy, gdy są pełne lub ustawiamy program oszczędnościowy. Istotne jest także retencjonowanie wody deszczowej, czyli gromadzenie jej, aby później wykorzystać, np. do podlania kwiatów czy ogrodu – przekonuje prof. Dunalska.



- W Polsce woda odpływa głównymi rzekami do morza, mało się jej retencjonuje. Ponadto jakość wód w jeziorach też nie jest najlepsza – opowiada prof. Dunalska. – Każdy zbiornik wodny ma tendencję do eutrofizacji. Jest to proces powolny, ale niestety został mocno przyspieszony w wyniku działań człowieka. Jeziora stały się odbiornikami ścieków przemysłowych i komunalnych. Całe szczęście jakość wód w Olsztynie nie jest aż tak tragiczna, ale powinniśmy pamiętać, żeby nie zanieczyszczać wody w jeziorze, nie niszczyć skarpi i roślinności jeziornej, a także nie wyrzucać śmieci do wody – dodaje prof. Dunalska.

Organizatorzy przedsięwzięcia mają nadzieję, że w przyszłych latach więcej osób włączy się w Światowy Dzień Wody.

SPRZYMIERZEŃCY CZY KONKURENCI?

Jaka jest rola parków technologicznych w kreowaniu innowacyjnego środowiska biznesowego? Czy to konkurenci czy sojusznicy uczelni? Na takie m.in. pytania miała dać odpowiedź wyprawa pracowników UWM do 2 parków.

Parki technologiczne to miejsca stymulowania rozwoju firm komercjalizujących wyniki badań, wykorzystujących w działalności nowoczesne technologie. Lokatorom wynajmują lub sprzedają niezbędną do prowadzenia działalności gospodarczej infrastrukturę wraz z zapleczem technicznym oraz zapewniają dodatkowe wsparcie, w tym m.in. usługi badawcze, szkolenia, doradztwo, usługi promocyjne, zaplecze konferencyjno-szkoleniowe.

O roli parków technologicznych w kreowaniu innowacyjnego środowiska biznesowego przekonać się mogła grupa 30 pracowników naukowo-dydaktycznych i doktorantów UWM, którzy w dniach 19-20 lutego uczestniczyli w zorganizowanej z inicjatywy Centrum Innowacji i Transferu Technologii UWM wizycie studyjnej w Pomorskim Parku Naukowo-Technologicznym w Gdyni (PPNT) oraz Elbląskim Parku Technologicznym (EPT).

Uczestników wizyty różniło wiele: wydział, na którym pracują, dyscypliny naukowe, wiek, tytuły czy stopnie zawodowe i naukowe, ale z pewnością łączyła świadomość, że warunkiem koniecznym dla rozwoju przedsiębiorczości jest komercjalizacja wyników badań. Wszyscy zadawali sobie również pytanie, czy uczelnie wyższe takie, jak UWM powinny współpracować czy konkurować z parkami technologicznymi. A jeśli współpracować - to w jakim zakresie?

Pomorski Park Naukowo-Technologiczny w Gdyni rozwój innowacyjnego biznesu wspiera od 2001 r. Wizyta w PPNT przybliżyła naukowcom UWM genezę jego rozwoju, ofertę, procedurę wyboru lokatorów oraz profil kluczowych firm. Oferta PPNT kierowana jest do innowacyjnych firm działających w dziedzinach biotechnologii i ochrony środowiska, ICT, automatyki, robotyki, inżynierii oraz multimediów i designu. Syntezator mowy IVONA, e-urzędniczka InteliWISE, system elektronicznego obiegu dokumentów Madkom,

roboty TM-Automation, platforma Binocle firmy Bilander – to tylko niektóre z innowacyjnych rozwiązań wprowadzonych na rynek przez lokatorów PPNT. Uczestnicy wizyty zapoznali się również z ofertą działającego w strukturach parku Wdrożeniowego Laboratorium Biotechnologii i Ochrony Środowiska oraz z działalnością Regionalnego Ośrodka Informacji Patentowej, który jest jedynym tego typu ośrodkiem działającym w parku technologicznym. Zwiedzili ponadto Centrum Nauki Experiment, tj. interaktywną wystawę PPNT, która w przystępny sposób, poprzez zabawę przekazuje zwiedzającym wiedzę o środowisku, człowieku, fizyce i optyce.

W drugim dniu wizyty naukowcy UWM odwiedzili działający od 2011 r. Elbląski Park Technologiczny. Obejrzeliby 2 laboratoria badawcze, tj. Laboratorium Zaawansowanych Analiz Środowiskowych i Laboratorium Szybkiego Prototypowania 3 D. Wzięli też udział w seminarium, na którym zaprezentowana została struktura lokatorów parku i strategia ich wyboru. W EPT ulokowały się już firmy działające w morskim przemyśle wydobywczym, IT, obsługujące sektor chemii przemysłowej oraz specjalizujące się we wzornictwie przemysłowym i projektowaniu wnętrz.

Wizyta studyjna okazała się doskonałą okazją do wymiany wiedzy i doświadczeń pomiędzy jej uczestnikami i przedstawicielami wizytowanych parków nt. potrzeb i oczekiwań ich lokatorów w zakresie współpracy z jednostkami naukowymi. Wizyta nie wszystkich jednak naukowców UWM utwierdziła w przekonaniu, że współpraca uczelni i parków technologicznych jest zasadna dla tworzenia i rozwoju innowacyjnych firm opartych na pomysłach naukowych. Niektórzy w działalności parków technologicznych dostrzegają zagrożenie dla szkół wyższych powodujące zmniejszenie roli uczelni w przekształcaniu wyników badań naukowych w innowacje technologiczne.

Wizyta została zorganizowana przez ClITT UWM z projektu *Rozwój systemu wsparcia komercjalizacji wiedzy i technologii oraz przedsiębiorczości akademickiej dla wzmocnienia innowacyjności gospodarki Warmii i Mazur* dofinansowanego przez Narodowe Centrum Badań i Rozwoju z programu *Kreator innowacyjności – wsparcie innowacyjnej przedsiębiorczości akademickiej*.

Magdalena Ben-Rynkiewicz

GALERIA JEDNEGO AUTORA



W GALERII JEDNEGO AUTORA praca Soni Frydrych, prezes Studenckiego Naukowego Koła Fotograficznego MYSZKI na Wydziale Humanistycznym.

Sonia Frydrych studiuje na II roku filologii rosyjskiej z językiem angielskim oraz jest studentką I roku filologii angielskiej.

MYSZKI zapraszają na spotkanie w poniedziałki, 19:00

ul. Żołnierska 14c, sala 313 (budynek Wydziału Nauk Medycznych znajdujący się w pobliżu „Bratniaka”, Grawitacji oraz Piwiarni).

POCIĄG DO PISANIA

Dorota d'Aysetten – lektor języka angielskiego ze Studium Języków Obcych, to talent nie wszystkim studentom znany. 11 lat temu wygrywając konkurs literacki rozpoczęła przygodę z pisaniem. W 2010r. krótkim tekstem *Pociąg do luksusu* wygrała kolejny konkurs zorganizowany przez Gadu-Gadu. W lutym bieżącego roku jej *Pociąg... po roku postoj* w szufladzie wjechał na półki księgarni.

– **Czy *Pociąg do luksusu* jest Pani pierwszą książką?**

– Nie. Moja pierwsza książka wyszła w 2002 roku. *Historia niespełnionej miłości* była rezultatem konkursu literackiego z okazji stulecia Sopotu. Otrzymałam wtedy nagrodę główną, a książka została wydana.

– **O czym opowiada nowa książka?**

– To minipowieść współczesna, antyromans, antyharlekin. Na okładce książki umieściłam właśnie taką inskrypcję. Stereotypowe powieści miłosne polegają na tym, że kobieta szuka swojego tzw. księcia z bajki, a gdy już go znajdzie, to wszystko staje się przyjemne i idealne. Natomiast w *Pociągu do luksusu* właśnie w tym momencie zaczynają się schody. Okazuje się, że współczesny książkę, współczesny, bo fabuła ma miejsce pod koniec lat 90. w Warszawie, może zaprowadzić do innej bajki niż ta wymarzona.

– **Skąd taki temat? Czy był to spontaniczny pomysł, czy wymagał jednak dłuższego namysłu?**

– Do pisania usiadłam spontanicznie. Interesuje mnie obserwowanie zjawisk społecznych. Uważam, że to co działo się w Polsce po upadku komunizmu jest bardzo ciekawe, ale niewyeksplorowane w literaturze. W *Pociągu do luksusu* w tle pojawiają się właśnie przemiany naszego społeczeństwa po 1989 roku. Wszyscy byli wtedy głodni dóbr materialnych i statusu. Lata te były bardzo drażliwe. Wiele zaobserwowanych sytuacji i zasłyszanych historii zainspirowało mnie do tego, aby je uwiecznić.

– **Satysfakcja z napisania książki wystarczy, czy ważne są też zarobki?**

– O zarobkach jeszcze nic nie wiadomo, chociaż wstępne dane dotyczące sprzedaży książki są obiecujące. Zdecydowanie jednak najważniejsza jest satysfakcja i poczucie spełnienia. Radość tworzenia nawet trudno porównać z innymi przyjemnościami.

– **Spotkała się już Pani ze słowami krytyki? Czy raczej z pozytywnymi komentarzami?**

– Książka jest na rynku dosyć krótko, więc oficjalnych recenzji jeszcze nie ma. Na razie dysponuję zdaniem moich znajomych. Oni twierdzą, że *Pociąg do luksusu* ich wciągnął, losy bohaterów poruszyły, a miejscami ubawili się do łez, co mnie cieszy, bo w założeniu książka oprócz poważniejszych treści ma również walor rozrywkowy.



– **Czuje Pani niedosyt w pisaniu i napisze kolejne książki?**

– Oczywiście, że napiszę. Człowiek ciągle się rozwija.

– **Czyli pomysł na kolejną książkę już Pani ma?**

– Rzecz jest smutna i lokalna – tylko tyle mogę powiedzieć.

– **Pisze Pani bloga. To również hobby?**

– Tak, oczywiście. Mój blog docianablogu.blog.pl ma podtytuł *Rozważania społeczne* – na nim dzielę się moimi obserwacjami, które nasuwają się np. z perspektywy odbytych przeze mnie podróży i rzeczy, które uwierają mnie we własnej ojczyźnie.

– **Czy teksty na Pani blogu spotykają się z większym odzewem?**

– Różnie bywa. Piszę bloga dopiero od października, więc komentarzy nie jest dużo. Piszę trochę sarkastycznie o własnych obserwacjach, np. kiedyś wspominałam o zachowaniu Polaków na schodach ruchomych: lubią stać na środku, nie posuną się, nawet nie przyjdzie im do głowy, że ktoś chce przejść bokiem. W komentarzach pod tekstem pojawiła się wypowiedź: „a ja będę stać po środku i już”. Takie rzeczy też się zdarzają, co może świadczyć o pewnej naszej cesze narodowej – niezłomności. Wszystko jest kwestią interpretacji i prawie każdy komentarz można zinterpretować w sposób konstruktywny. Są również pozytywne komentarze, które współbrzmiają z tym, co piszę. Piszę – bo mam potrzebę czynienia co w mojej mocy, aby naszą ojczyznę trochę naprawić.

Justyna Żyłko
DZIKS

OGÓLNOPOLSKIE SEMINARIUM STUDENCKICH KÓŁ NAUKOWYCH PRAWA KANONICZNEGO NA WPiA UWM

Studenckie Koło Naukowego Prawa Kanonicznego przy Katedrze Prawa Kanonicznego i Wyznaniowego WPiA UWM w Olsztynie serdecznie zaprasza na Ogólnopolskie Seminarium Studenckich Kół Naukowych Prawa Kanonicznego „Funkcje i urzędy dostępne świeckim w Kościele”, które odbędzie się w dniach 11-13 kwietnia 2013 r.

Przyjazd do Olsztyna zapowiedzieli przedstawiciele środowisk akademickich z różnych części Polski, w tym m.in. z Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie, Uniwersytetu Wrocławskiego.

Podczas 3-dniowego spotkania naukowego oprócz ok. 30 prelekcji organizatorzy przewidzieli wizytę w Metropolitalnym Sądzie Archidiecezji Warmińskiej, zwiedzanie Katedry św. Jakuba oraz Muzeum Warmii i Mazur, jak również wyjazd autokarowy do Gietrzwałdu.

Szczegółowe informacje na: www.sknpk.dl.pl

Adam Żulewski – koordynator

BYŁ TEATR „KANDELABR” ...

W Wyższej Szkole Rolniczej w Olsztynie, w latach 60. i 70. ubiegłego wieku, działał bardzo prężny teatr studencki. Nazwa „Kandelabr” miała związek z pewnymi szczegółami architektonicznymi budynków uczelni.

Po latach starań teatr otrzymał salkę w piwnicach nowej zootechniki. Strzałki prowadziły widzów krętymi korytarzami do celu. Miejsc było mało, a przed występami gromadziły się zwykle tłumy studentów i młodzieży z miasta. Na premiery przybywali rektorzy, profesorowie i władze Olsztyna.

Dorobek teatru był bogaty. Wśród kilkunastu premier dominowały programy poetyckie. Pierwsza premiera okazała się dużym sukcesem. Montaż poetycki tekstów Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego „W leśniczówce” zdobył w 1966 roku I miejsce na III Ogólnopolskim Festiwalu Poezji Gałczyńskiego w Szczecinie, a na potwierdzenie jeszcze Nagrodę Meluzyny w Rzeszowie. Po sukcesie sięgnięto jeszcze raz do poezji Gałczyńskiego w programie „W kawiarni recytatora”.

W kolejnych programach poetyckich przedstawiano: poezję Władysława Broniewskiego, „Ikonostas” Jerzego Harasymowicza, fragmenty „Kwiatów polskich” Juliana Tuwima oraz Harasymowicza „Noc Świętojańska”. Zaprezentowano również poezję Marii Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej i Bolesława Leśmiana – „Serapian i Thais”, „Kwiaty miłości i zła” (M. Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej, B. Leśmiana i F. Arrabala) oraz „Na wieży Babel” – widowisko poetyckie o miłości wg M. Hillar, W. Szymborskiej, S. Grochowiaka, M. Ośmiałowskiego i T. Różewicza. Pewnym wyjątkiem było wystawienie „Naszej małej stabilizacji” Tadeusza Różewicza oraz „Mówimy do was” - montażu poezji wietnamskiej.

Należy podkreślić, że wspomniany montaż poezji został wyróżniony III nagrodą na Ogólnopolskim Festiwalu Teatrów Studenckich „Start 70” w Częstochowie, który był pierwszym ogólnopolskim przeglądem konkursowym młodych studenckich zespołów teatralnych. Warto wspomnieć, że od nagrody na tym festiwalu za program „Rosjo, żono moja” wg tekstów A. Błoka rozpoczął swoją wielką karierę „Teatr 77” z Łodzi.

Teatr „Kandelabr” podejmował również próby kabaretowe. Pierwszą było „Fraszko-branie”. Czarne meloniki, ekstrawaganckie stroje, brody, gołe łydki, parasole, anioł płasający po scenie i między widzami dodawały uroku przedstawieniu. „Kandelabr” sięgał więc po różne formy, od poezji, po teksty kabaretowe, a nawet rozbudowaną teatralność w „Naszej małej stabilizacji”.

„Kandelabr”, będąc teatrem amatorskim, poddawany jednak szerszej konfrontacji, trwał przez wiele lat i nie podzielił losów innych



zespołów, które rozpadły się po jednej lub dwóch premierach. W tym zespole teatralnym pracowali nie tylko studenci z Kortowa, lecz także uczniowie szkół średnich z Olsztyna oraz studenci i absolwenci innych uczelni. Wśród wielu nazwisk osób, które przyczyniły się do rozwoju tego teatru, można między innymi wymienić: Krystynę Alakrytą, Jolantę Grzybównę, Grażynę Korytkowską, Marletę Bułatek, Halinę Petrowicz, Annę Rogowską, Lucynę Trompakais, Joannę Dąbrowską, Jerzego Korejwę, Wojciecha Suświłło, Jerzego Romańczuka, Krzysztofa Panasika, Franciszka Sokołowskiego, Wiesława Wiśniewskiego, Piotra Palicha, Jana Skrzyneckiego, Tadeusza Szaciło, Janusza Szulborskiego, Ryszarda Doleckiego, Zbyszka Hajkowicza, Freda Krzyżkowiaka, Mieczysława Gorasa, Remigiusza Dobkowskiego, Karoly M. Pintera (Węgry studiującego w Kortowie) oraz Stanisława Weidnera (wieloletniego kierownika, a jednocześnie aktora).

Stanisław Weidner



NASZ PRUSKI SPADEK (CZ.6)

Historię Prus jedni chcieliby widzieć jako czerń, inni zaś jako biel. Przeszłość państwa pruskiego to współistnienie tych dwóch barw. Były te ziemie pograniczem, na którym społeczeństwo żyło w symbiozie do czasu, gdy zaczęto szermować hasłami: jedno państwo, jedna kultura i jeden naród.



kardynał Stanisław Hozjusz

Zagłębianie się w życiorysy ludzi wielkich, wyrastających ponad przeciętność jest fascynujące ale i poznawanie akademickiej przeciętności ma swą wartość poznawczą. Codzienna, mało efektowna praca nauczycieli i naukowców, zapomnianych już w następnym pokoleniu, ma swe znaczenie. Oni stanowili owe podglebie kulturowe dla literatów, historyków, muzyków, malarzy a także tych największych geniuszy.

Niewątpliwie geniuszem z zakresu teologii był kardynał i biskup warmiński Stanisław Hozjusz (na zdj.). Hozjusz to świadek reformacji, widział błędy własnego Kościoła ale uznawał, że poza Kościołem katolickim nie ma zbawienia. Za życia postrzegany był jako człowiek wyjątkowy, drugi św. Hieronim. Cieszył się w Kościele powszechnym wielkim autorytetem. Gdy w 1569 roku z Warmii wyruszył do Rzymu, wszędzie witano go niezwykle. Nikt z Polaków nie doznał takiego powitania na Zachodzie jak Hozjusz. On potrafił przekonująco wyłożyć zasady nauki katolickiej.

Największe dzieło Hozjusza *Confesio fidei catholicae Christiana* doczekało się trzydziestu wydań łacińskich, a także w języku francuskim i niemieckim. W polskim przekładzie ukazało się w Olsztynie w 1999 roku w tłumaczeniu biskupa Juliana Wojtkowskiego. Na Warmii w ośrodku braniewskim teologów było wielu ale w większości nazwiska ich są mało znane a twórczość wymaga zbadania.

Tak jak Hozjusz był szanowany na Warmii i Kościele powszechnym, tak Celestyn Myślenta, królewiecki profesor był obdarzony szacunkiem w Kościele luteranckim. Myślenta to człowiek wykształcony ponad ówczesną miarę wiedzy teologicznej, znawca języków orientalnych, znał hebrajski, arabski, grekę, chaldejski. Mimo porywczego charakteru aż siedmiokrotnie wybierano go rektorem królewieckiego uniwersytetu. W sto lat po śmierci Myślenty przyszedł na świat Johann Gottfried Herder. Urodził się w Morańgu ale uznanie zyskał w Weimarze. Wyrwał się z morańskiego kręgu ubóstwa dzięki przypadkowi. Carski chirurg niemieckiego pochodzenia dostrzegając w chłopcu nieprzeciętne zdolności nie tylko sfinansował jego leczenie ale umożliwił studia na uniwersytecie w Królewcu. Herder został studentem medycyny.

Studiował medycynę krótko. Gdy zemdlął podczas sekcji zwłok, uznał, że lekarzem będzie kiepskim a chirurgiem żadnym. Wbrew woli patrona przeniósł się na wydział teologiczny korepetycjami zarabiając na studiowanie. Po dwóch latach bez żalu opuścił Królewiec i już nigdy do swej pruskiej ojczyzny nie powrócił. Największy rozgłos przyniosło mu dzieło noszące tytuł *Myśli o filozofii dziejów*. Herderowskie *Myśli* opowiadające się za zwrotem ku naturze, podkreślające znaczenie poezji ludowej, związku literatury z historią i doświadczeniem narodów stały u początku nowego okresu w literaturze niemieckiej zwanego okresem burzy i naporu. Narodom uciskany i pozbawionym państwowości Herder przekazywał wizję społeczeństwa wolnego.

Herderowską wizję świetnie oddał Johann Goethe w monologu Fausta:

*Tę myśl rozważań wciąż poddaję próbie
I w niej mądrości widzę rdzeń
Życia w wolności wart tylko, kto sobie
Wywalczyć musi je na każdy dzień*



Immanuel Kant – ikona Królewca

Uniwersytet królewiecki jest rozpoznawalny w nauce w zasadzie dzięki jednemu z jego profesorów – Immanuelowi Kantowi (naz dj.). Nie będzie w tym przesady, gdy stwierdzi się, iż o uniwersytecie królewieckim pamięta się dzisiaj tylko dlatego, że tu tworzył i wykladał Kant. Nawiązuje się do jego tradycji, a nazwę uczelni wymienia się w wielu znakomitych syntezach dziejów myśli ludzkich.

Kant swe filozoficzne dokonania porównywał do kopernikańskiego przewrotu w nauce. Napisał największe dzieła, gdy zbliżał się do sześćdziesiątki. W Krytyce czystego rozumu, Krytyce praktycznego rozumu i Krytyce władzy sądu dowodził, że poznanie rzeczywistości zależy od poznawczych możliwości umysłu, doświadczenie zaś potrzebne jest jako punkt wyjściowy, a idee takie, jak: Bóg, wolność, nieśmiertelność umożliwiają człowiekowi podejmowanie działań. Z nich to wynika imperatyw kategoryczny nakazujący postępowanie zgodnie z zasadami moralności. To Kant stwierdził: niebo gwałdziłście nade mną, a prawo moralne we mnie.

Umarł w 1804 roku. Nie opuszczał Królewca, chociaż uniwersytety zachodnie kusily go propozycjami objęcia katedr. Nie ożenił się, żył skromnie i samotnie. Nowy dom kupił tylko dlatego, że nie znosił piania koguta, które go denerwowało na poprzedniej kwaterze. Mieszkańcy znali go z codziennych spacerów na które wychodził zawsze bez względu na pogodę o godzinie 15.

Stanisław Achremczyk

NASZE BABY PRUSKIE (CZ.13)

Historię przeważnie tworzą i opisują mężczyźni. Ale przecież nie byłoby historii bez kobiet. W dziejach i kulturze Prus ich nie brakowało. Te najważniejsze przypomina dr Izabela Lewandowska.

Maryna Okęcka-Bromkowa (na zdj.: 1922-2003) – dziennikarka radiowa, pisarka, poetka, badaczka folkloru Warmii i Mazur. Urodziła się na Wołyniu, w Jazłowcu w pow. buczańskim ukończyła Liceum Gospodarstwa Wiejskiego. W latach 1945-1948 zatrudniona była w Bytomskich Zakładach Budowy Maszyn w Katowicach. Od 1948 roku zamieszkała w Olsztynie, gdzie podjęła pracę w Banku Inwestycyjnym. W latach 1949-1955 była kierownikiem referatu tego banku.

Z początkiem 1956 r. podjęła pracę w redakcji literackiej olsztyńskiej Rozgłośni Polskiego Radia, łącząc dziennikarstwo ze zbieraniem twórczości ludowej wszystkich regionów Polski. Zgromadziła bogatą taśmotekę pieśni i gawęd, ratując je w ten sposób przed zapomnieniem. Ponad 200 nagranych przez nią taśm trafiło do Muzeum Narodowego w Warszawie, pozostałe są przechowywane w Archiwum Folkloru Rozgłośni Polskiego Radia w Olsztynie, które składa się z trzech części. Pierwsza zawiera 1196 piosenek oraz 718 gawęd, legend, baśni, opowiadań o zwyczajach. Druga to legendy i opowieści myśliwskie, trzecia zaś to nagrania folklorystyczne z terenu całej Polski. Do dnia dzisiejszego materiał ten nie został krytycznie opracowany i czeka wciąż na swojego badacza. Powstał nawet pomysł utworzenia przy UWM Archiwum Historii Mówionej Polski Północno-Wschodniej, do którego chętnie włączyłoby się Radio Olsztyn przekazując m.in. nagrania Okęckiej-Bromkowej. Jest to sprawa naprawdę godna uwagi naszych władz rektorskich.

W 1962 r. M. Okęcka-Bromkowa opublikowała zbiór *Nad jeziorem bajka śpi* będący pokłosiem wieloletniej, prowadzonej od 1956 r. pracy. Zamieszczone w książce teksty reprezentują różne odmiany bajki ludowej. W sumie w pracy zawarto blisko sto pięćdziesiąt opowieści, mniej i bardziej fabularnie rozbudowanych, a każda opatrzona jest nazwiskiem osoby opowiadającej. Okęcka wszystkich swoich informatorów przedstawiła, poświęcając każdemu bądź krótki biogram, bądź opisując okoliczności nagrania.

W 1966 r. opublikowała kolejną publikację *Śpiewa wiatr od jezior*. Jest to zbiór poezji ludowej Warmii i Mazur, także gromadzonej w czasie terenowych poszukiwań. W archiwum radiowym przechowywane są oryginalne nagrania w gwarze, ale wydane drukiem są już spolszczone. Jak pisze autorka: „Niech mi łaskawie dialektolodzy wybaczą, zrezygnowałam z podania fonetycznego, gwarowego zapisu. Transponowane bowiem na język literacki, mogą być łatwiej przyswajalne i zrozumiałe”. Nie był to czas odpowiedni na renesans gwary. Dobrze chociaż, że była państwowa (partyjna) zgoda na popularyzację poezji ludowej tego regionu.

W jednej z książek wyznała: „Jak wielu przybyszów z innych stron Polski, tak i ja również, po osiedleniu się w Olsztyńskim nie rozumiałam gwary warmińskiej ani mazurskiej, a już zgoła nie odczuwałam ich różnic i odcieni. Tym większa więc była moja trema, gdy w 1956 r. w Rozgłośni Polskiego Radia w Olsztynie zlecono mi opiekę nad cyklem audycji regionalnych opartych na folklorze Warmii i Mazur. Pierwsze kroki w tej pracy stawałam pod opieką dra Władysława Gębika, kierownika olsztyńskiej placówki Państwowego Instytutu Sztuki, który z pasją entuzjasty próbował wtajemniczyć mnie w arkana folklorystycznych zawiłości. Robiłam – jak to się mówi – dobrą minę do złej gry, ale z każdego nagrania w terenie wracałam potwornie zmęczona wielogodzinnymi śpiewami ochrypniętych babć i dziadków. A nagrania przeciągały się czasem w nieskończoność. Bo zanim znalazło się właściwego wykonawcę, zanim pierwsze lody nieufności zostały skruszone, mijały długie godziny. Gdy zaufanie babci czy dziadka zostało zdobyte, piosenki płynęły niby w transie, jedno po drugim, i zdawało się, że końca nie będzie. Mikrofon ciążył wówczas coraz bardziej w ręce, niezrozumiałe słowa i monotonne melodie usypiały... a babcia śpiewała i śpiewała”.



Na podstawie zebranego materiału Okęcka-Bromkowa przez kilka lat systematycznie emitowała na antenie radia cykle tematyczne *Tropami ludzi i pieśni*, *Z gawędą i pieśnią przez kraj*, *Z wędrowek reportera* oraz *Kramik zbieracza folkloru*. Z jej inicjatywy urządzono w woj. olsztyńskim izby regionalne i leśne w Jaśkowie, Parlezie Wielkiej, Rucianem-Nidzie, Spychowie, Wrzesinie. Pod koniec życia mieszkała w Sapłatach, gdzie dzisiaj mieści się izba poświęcona jej pamięci.

W roku 1970 opublikowała pierwszą swoją powieść *Sekretarzyk babuni*. W latach 1971-1981 była członkiem Związku Literatów Polskich. W latach 1972-1976 pełniła funkcję wiceprezesa olsztyńskiego Oddziału. W kwietniu 1982 r. przeszła na emeryturę. W tym czasie publikowała swoje teksty w dwutygodniku *Posłaniec Warmiński*. Za działalność dziennikarską i literacką oraz społeczną została odznaczona: Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski oraz Złotym Krzyżem Zasługi. Otrzymała nagrodę Prezesa Komitetu do spraw Radia i Telewizji, w tym Złoty Mikrofon (za działalność radiową) i dwukrotnie nagrodę Prezydium WRN w Olsztynie.

opr. Izabela Lewandowska
www.izabela-lewandowska.pl

Sprostowanie

W numerze marcowym *Wiadomości Uniwersyteckich* nie podaliśmy, że współautorką koncepcji i programu nowej specjalności na filozofii - interakcje społeczne i kooperacja jest dr Dorota Sepczyńska z Zakładu Filozofii Współczesnej, Myśli Społecznej i Ontologii.

Jednocześnie informujemy, że dr Piotr Wasyluk jest pracownikiem Zakładu Historii Filozofii.

Wszystkich zainteresowanych przepraszamy.

redakcja

INSPIRACJE Z NATURY

Baranki i zajaczki z bazi, kurczaczki z kukurydzy, pisanki oklejone kwiatami i wianuszki wielkanocne – takie dzieła można było podziwiać na pierwszej wystawie wielkanocnej florystów w kortowskich ogrodach (25.03.).



Organizatorką wystawy była dr Beata Płoszaj-Witkowska z Wydziału Kształtowania Środowiska i Rolnictwa oraz studenci Koła Naukowego Florystów i Miłośników Roślin Ozdobnych.

– Na wernisażu zaprezentowaliśmy m.in. kompozycje kwiatowe, wydmuszki i wianuszki wielkanocne. Do przygotowania wystawy wykorzystaliśmy żywe kwiaty, susz, tulipany, bazię, pióra, rzeźuchę, i wiele innych – mówi Natalia Szymańska, studentka I roku studiów magisterskich uzupełniających na rolnictwie.

– Ta wystawa to pomysł studentów, którzy są bardzo aktywni. Cały czas chcą się uczyć i mają wiele pomysłów – mówi dr Beata Płoszaj-Witkowska. – Przygotowania do wystawy rozpoczęły się dwa tygodnie temu. Wtedy powstały pisanki wyklejane roślinami. Zrobienie jednej zajęło ok. godziny. Kompozycje kwiatowe studenci przygotowali w weekend z racji tego, że są to żywe kwiaty – dodaje.

Na wystawie pojawili się liczni goście – władze wydziału oraz studenci innych kierunków.

– Cieszę się, że studenci czerpią inspiracje z natury. Ich kompozycje są niezwykle barwne. Podoba mi się w szczególności łączenie roślin żywych i suszonych. W każdej z tych prac widać cechy indywidualne studentów. Myślę, że tego typu wernisaże są bardzo potrzebne, bo dzięki nim studenci wiele się uczą, m.in. poznają nowe gatunki roślin – mówi prof. Krzysztof Młynarczyk, dziekan Wydziału Kształtowania Środowiska i Rolnictwa.

– Bardzo podoba mi się wystawa. Uważam, że to fajna inicjatywa. Koledzy z wydziału bardzo się postarali. Co najbardziej mi się podoba? Trudno powiedzieć. Wszystko wygląda ładnie – mówi Maciej Sasin, student II roku leśnictwa.

Kompozycje studenckie można było podziwiać tylko 2 dni.

– Część prac chcemy sprzedać. Zarobione pieniądze przeznaczymy na materiał do kolejnej wystawy – dodaje dr Płoszaj-Witkowska.

Jak z nut

KULTURA I PIENIĄDZE

Krzysztof D. Szatrawski



Debata na temat praw autorskich stała się faktem kulturowym. Im bardziej nieuchronne są zmiany prawne i finansowe, tym ważniejsze jest traktowanie dyskusji o nich jako etapu przemian zachodzących w świadomości społecznej. Powszechnie akceptuje się rosnący zakres obowiązywania praw autorskich, jednak tendencja aby pojęciem twórczości obejmować coraz większą część działań, również takich, które powielają utarte schematy, prowadzi do zafałszowania istoty kreatywności i dewaluacji prawdziwej odkrywczosci. Społeczną świadomość dewastuje również korporacyjna nowomowa. Przykładem może być słynne już pojęcie kreatywnej księgowości – człowiek który je wymyślił o księgowości miał dość mgliste pojęcie.

Kilkadziesiąt lat temu nikomu nie przychodziło do głowy, że szafa, którą zamawiamy albo krój marynarki mogą być traktowane w kategoriach własności intelektualnej. Rzemieślnik powieliał wzory podpatrzony. Jeżeli czynił to nieudolnie, marnował materiał i narażał się na złą opinię, jednak nikt, zwłaszcza klienci, nie pytał go o licencję ani o kreatywność. A jednak były indywidualne wzory, metody, często pilnie strzeżone. Nie tylko warsztat Stradivariach, każda niemal kuchnia miała swoje tajemnicze przepisy, kompozycje przypraw... i nie było w tym nic dziwnego. Ludzie zawsze rywalizowali i zawsze dążyli do sytuacji, w której mogliby wykorzystać rezultaty swoich działań do umocnienia pozycji społecznej.

Najlepszym sposobem utrwalania zdobyczy była kumulacja kapitału. Rossini swe ogromne zyski z komponowania oper inwestował, osiągając finansowy sukces jako właściciel linii kolejowych. W przeliczaniu twórczości na pieniądze kryje się jednak i takie niebezpieczeństwo, że za rządami cyfr znikają inne wartości. Już dziś wiele osób określenie "wartości niematerialne" traktuje jako podejrzany oksymoron. Liczy się tylko to, co jesteśmy w stanie policzyć. W jakich zatem jednostkach policzyć oryginalność? Jakim wskaźnikiem objąć głębię intelektualną albo wrażliwość estetyczną? Najprostszym sposobem są miejsca w rankingach i kwoty ze sprzedaży.

Im bardziej złożonym przedsięwzięciem jest praca twórcza, tym trudniejsze jest określenie granic twórczości. Wkład różnych osób i instytucji w powstanie dzieła powinno się brać pod uwagę przy podziale korzyści. Majątkowe prawa autorskie powinny uwzględniać fakt rosnącego udziału finansowego i merytorycznego całych zespołów – jest to naturalne i zrozumiałe, zwłaszcza w przypadku przedsięwzięć wymagających sporych nakładów środków i pracy a zwłaszcza zespołowej kreatywności.

Poważnym zagrożeniem jest traktowanie twórczości w kategoriach pracy najemnej. Koncerny podpisują z pracownikami umowy, przenoszące prawo własności do rezultatów na pracodawcę. Próby przejścia kontroli nad całością zmierną do zniewolenia. Tymczasem twórczość indywidualna rodzi się poza godzinami pracy, często nocą, często z tęsknoty za wolnością, której pracowników pozbawiono. Nieludzkie zawłaszczenie rezultatów i obniżanie lotów to dwie strony tego zjawiska.

Może dlatego Rossini nie tylko nigdy nie wsiadł do pociągu, ale w naszej pamięci wolał pozostać jako muzyk i twórca przepisów na wiele wyjątkowo smacznych potraw.

syła

Czerwona apaszka

NIEŚMIERTELNI

Maria Fafińska

Mam pomysł. Umawiam się z rodziną, że nie widzimy się przez półtora roku. Dlaczego? No cóż, przyjmijmy, u każdego organizm się starzeje, a zatem przydałby się w którymś momencie reset. Zamykam się więc w pokoju i ... gdzieś jesienią przyszłego roku wychodzę jak nowo narodzona.

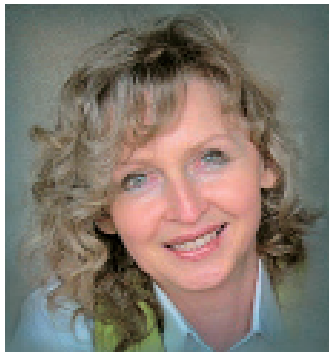
Nie, to nie science fiction. Do tej wizji przysłużyło się odkrycie niebagatelne, bo okazało się, że w naszym wszechświecie istnieje organizm, który jest ... nieśmiertelny. Jest to meduza *Turritopsis dohrnii*, która została opisana już dość dawno, ale badania nad jej wyjątkowymi zdolnościami dotyczą czasów nam współczesnych.

Na czym jej fenomem polega? Są takie sytuacje, gdy parzydełkowiec, np. pod wpływem uszkodzenia ciała, decyduje się na zmianę swoich komórek na młodsze stadium. W ten sposób udaje mu się przetrwać i zacząć życie od nowa. Oczywiście my nie możemy – jak za sprawą czarodziejskiej różdżki – osiągnąć za jego przykładem umiejętność odmłodzenia się, ba, nawet w profilaktyce kosmetycznej jeszcze nie jesteśmy w stanie wykorzystać tych mechanizmów, ale badania wciąż trwają (za <http://kopalniawiedzy.pl/Turritopsis-dohrnii-meduza>). I to jest bardzo optymistyczne. Z pewnością naukowcy jeszcze niejedną raz zweryfikują swoje poglądy, ale my mamy już nadzieję.

Wańkowicz wymyślił hasło, które na trwałe zostało zakonotowane w naszej pamięci – „Cukier krzepi”. Wkrótce jednak okazało się, że cukier to cichy zabójca. Początkowo cukier był dobrem luksusowym, z cukru wytwarzano np. ozdoby, które pyszniły się na stołach bogaczy. Na przyjęciu dla Henryka III w Wenecji, obrusy i część zastawy stołowej wykonano z przędzy cukrowej. Dziś jednak nie dostrzegamy – poza walorami smakowymi – żadnych dobroci w cukrze. A jednak, coś w nim jest! Przeprowadzono bowiem badania, które potwierdziły skuteczność, choć na razie na niewielką skalę, leczenia ran. Polega ona na posypywaniu ich cukrem, co przyspiesza proces gojenia.

Ta pierwsza myśl i druga niezawodnie prowadzą nas do polskich szpitali. W Internecie ostatnio pojawiło się sporo zdjęć ilustrujących posiłki, jakie chorzy otrzymują, przebywając w szpitalu. Mogę potwierdzić, że żelazną porcją są dwie kromki chleba, kosteczka masła (chyba) i jajko. Oczywiście ważne jest – przy zdrowieniu każdego organizmu – dostarczenie „paliwa”. Jednak nie do przecenienia jest w takiej sytuacji poszanowanie człowieczeństwa, dobre słowo i życzliwy uśmiech. I tego jakby na lekarstwo. A przecież już poeta dość dawno do każdego skierował te słowa: Szlachetne zdrowie, / Nikt się nie dowie, / Jako smakujesz, / Aż się zepsujesz...

I tu przydałby się nam zdolności małego parzydełkowca, ale on, jak to on, żyje sobie gdzieś na dnie oceanu i ani myśli dzielić się z nami swoją tajemnicą. Na razie.



Europa w blasku i cieniu

Z PERSPEKTYWY ARGENTYNY

Benon Gaziński

Tym razem nie miałem swojego kandydata na papieża. Były jednak oczekiwania – aby konklawe wskazało na kogoś spoza Europy, najlepiej z Azji bądź Ameryki Łacińskiej. Dlaczego? Z oddali często widać lepiej, ktoś spoza Starego Kontynentu przyda się zatem wszystkim! Uważałem, że lepiej będzie, jeśli przyszedł papież wywodzący się z kraju biednego.

Mam jeszcze dodatkowy powód do satysfakcji z dokonanego już wyboru – przed laty, przez ok. półtora miesiąca przebywałem w Argentynie. Jest to kraj Południa, na co wskazywała nazwa ówczesnej waluty – austral. Dziewięciokrotnie większą powierzchnią, ustępuje jednak Polsce liczbą mieszkańców. Przemierzyłem po jego bezkresach, głównie autobusami, kilka tysięcy kilometrów (połączeń kolejowych jest niewiele), aż po boliwijską granicę w Andach, którą przekraczałem pieszo na wysokości ok. 3300 m. n.p.m..

Mam zatem własne wyobrażenia o tym kraju, zamieszkujących go ludziach i lokalnym kościele – byłem w narodowym sanktuarium Lujan, zatrzymałem się w podróży w trzech niewielkich miejscowościach, goszcząc u polskich misjonarzy ...

Wspomnień i refleksji, mimo upływu wielu lat, jest nadal wiele. Przed stuleciami „miejscowymi” byli tutaj Indianie. Dzisiaj pozostało ich niespełna 10% ogółu ludności. Kraj został skolonizowany niekiedy bardzo brutalnie. To na pograniczu Argentyny i jej sąsiadów, w scenerii najrozleglejszych wódospadów świata rozgrywa się akcja „Misji”. Stąd dominacja kultury europejskiej. Dzisiaj to Europa jest kolonizowana napływem milionowych rzesz z innych kontynentów. A przy dzietności kobiet rzędu 1,3-1,4 za ok. 250 lat odsetek Europejczyków w Europie będzie porównywalny z udziałem Indian w populacji współczesnej Argentyny.

Takich lekcji, pozwalających lepiej zrozumieć Polskę doby przemian i Europę jest sporo. Zostałem uodporniony na hiperinflację początku lat 90. – w Argentynie (a zwłaszcza w Brazylii, co widziałem porównując jedynie kursy w Salwadorze podczas dwóch międzylądowań) była ona kilkakrotnie wyższa, niż w Polsce.

Nie zaskoczyła mnie też spora skala korupcji, towarzyszącej transformacji ustrojowej (co nie oznacza, że ją akceptuję) – miejscowi Polacy, osiedleni tutaj po II wojnie światowej stwierdzali, że wielu z nich przed opuszczeniem Europy tak dorobiło się na niezbyt legalnym handlu złotem i walutami (w wielu krajach były one wtedy niewymienialne), że „ustawiło” ich to na całe dziesięciolecie.

Widziałem też to, co jest przesłaniem „nowego Franciszka” – przepaść dzielącą biednych i bogatych. Łączy się z tym przestroga – nikt nikomu nic nie daje raz na zawsze, gdyż świat się zmienia. Obecnie w szybkim tempie, za życia jednego tylko pokolenia. Argentyna, dzisiaj kraj dość bogaty, ale w gronie biednych, jeszcze nie tak dawno, 50-75 lat temu należała do zamożniejszych państw świata. Dziś to przeszłość.

Stany Zjednoczone są potęgą od pokoleń. Ale jak długo jeszcze? Na naszych oczach wzrastają kraje „wschodzących rynków”, w tym Chin i Indii. A USA coraz częściej spoglądają na obszar Pacyfiku, nam zatem pokazując plecy. Dlatego Unia Europejska powinna coraz bardziej stawać na własnych nogach.



GODALI PO NASZAMU...

Obecnie rozmawiają nią nieliczni. Rzadko można ją usłyszeć. Może się to jednak zmienić za sprawą wyjątkowej książki – *Elementarza gwary warmińskiej*.

O historii, kulturze i gwarze warmińskiej przypominają dr Izabela Lewandowska z Instytutu Historii i Stosunków Międzynarodowych Wydziału Humanistycznego oraz Edward Cyfus, propagator kultury Warmii.

– Skąd pomysł na wydanie tak niezwykłego elementarza?

IL: Taki pomysł chodził nam po głowie już od dłuższego czasu. Gwara, tradycje i obyczaje warmińskie zanikają, stąd konieczność popularyzowania ich. Od lat z Edwardem Cyfuszem podejmujemy działania na rzecz propagowania warmińskiej tradycji i kultury oraz upowszechniania gwary, którą obecnie rozmawiają tylko pojedyncze osoby. Rok temu ukazał się podręcznik pod moją redakcją *Dziedzictwo ziem pruskich. Dzieje i kultura Warmii i Mazur* adresowany do uczniów klas gimnazjalnych i ponadgimnazjalnych, nauczycieli oraz wszystkich osób interesujących się historią i kulturą naszego regionu. Z kolei Edward Cyfus swoje gawędy w gwarze warmińskiej wygłaszał w Radiu Olsztyn, a w formie opowiadań publikował na łamach *Gazety Olsztyńskiej*.

– Skąd wzięła się gwara warmińska?

IL: Gwara warmińska jest charakterystyczna dla południowej Warmii. Powstała w skutek następowania „warstw” językowych – od najstarszej staropruskiej, przez niemiecką czasów krzyżackich, polską związaną z osadnictwem z ziemi chełmińskiej i północnego Mazowsza i ponownie niemiecką XIX-wieczną. Największy wpływ miały dialekty wielkopolski i mazowiecki. Gwara była „językiem domowym”. W urzędach, wojsku czy szkole w zależności od okresu historycznego mówiło się w języku niemieckim lub polskim. Gwarę znali zarówno Polacy jak i Niemcy zamieszkujący południową Warmię dzięki czemu bez trudu porozumiewali się.

– Jak doszło do jej zaniku?

IL: Po II wojnie światowej Warmiacy musieli opowiedzieć się czy są Polakami, czy Niemcami. Niemcy musieli opuścić Prusy Wschodnie, a pozostałych polonizowano. Gwara warmińska była źle odbierana i kojarzona z językiem niemieckim. Zanik gwary trwał kilkadziesiąt lat. Nastąpił w wyniku przemian społecznych oraz ucieczki młodych ze wsi do miast. Młodzi nie przyznawali się do wiejskiego pochodzenia, rodzinnych tradycji... i gwary. Mimo to istniało zainteresowanie gwarą, zwyczajami, ale tylko wśród naukowców spoza regionu. Przyjeżdżali tu zbierać materiały socjologiczne, językoznawcze i muzyczne. Zainteresowanie tymi terenami udzielało się także ich studentom. W latach 70. i 80. XX w. kolejna fala Warmiaków opuszczała Polskę i gwara niemal zanikła. Znaczenie gwary dla tożsamości regionalnej zostało zauważone przez polską oświatę dopiero w latach 90. W 1995 r. Ministerstwo Edukacji Narodowej wydało dokument *Dziedzictwo kulturowe regionu*. Założenia programowe, w którym zalecano naukę gwar polskich w szkołach. Nauczyciele nie byli jednak do tego przygotowani. Większość osób nie pochodzi z rodzin autochtonicznych, więc gwara dla nich jest językiem obcym. Kolejne reformy szkolnictwa z 1999 r. oraz 2009 r. nic nie zmieniły.

– W jaki sposób można ocalić gwarę warmińską?

IL: Wydaje się, że jedynym rozwiązaniem jest wprowadzenie jej na stałe do edukacji szkolnej. Ale najpierw muszą nauczyć się jej dorośli, aby kształcić podopiecznych. Trzeba sięgać do tekstów popularyzatorskich, pisanych przez rodowitych Warmiaków, jak Walenty Barczewski, Alojzy Śliwa czy Edward Cyfus.

EC: *Elementarz* kierowany jest do pedagogów, uczniów, ale też do wszystkich zainteresowanych poznaniem tej niezwykle pięknej mowy, świadczącej o naszej tożsamości i przywiązaniu do regionu. Gwara warmińska funkcjonowała raczej w języku mówionym niż



pisany. A publikacje były stylizowane na gwarę, aby były zrozumiałe dla przeciętnego mieszkańca regionu.

– Czym charakteryzuje się gwara warmińska?

EC: Gwara warmińska używana na wsiach południowej Warmii nie jest jednolita. Nie da się jej obwarować ścisłymi regułami. Niekiedy używa się całkiem innych słów na nazwanie tego samego. Bardzo różni się od mazurskiej i charakteryzuje się miękkością wymowy, np. miękko – *mniantko*, bieda – *bzięda*, wiosna – *ziosna*, pies – *psies*. Zmiękczające i brzmi w gwarze jak *zi* po spółgłoskach *b* i *w*, np. bić – *bzić*, wino – *zino*, wióry – *zióry*, panowie – *panozie*. Przed początkowym *o* wymawia się zwykle *ł*, np. okno – *łokno*, owca – *łowca*. Zamiast *ż* Warmiacy mówią niekiedy *zi* – żelazo to *zielazo*, zamiast *cz* nieraz *ci* – czas to *cias*.

– Wracając do elementarza, co się w nim znajduje?

EC: Książka ma 62 strony i poświęcona jest tematyce: rodzina, dom i zagroda. Słowa dotyczą codzienności. W książce zamieszczono wiele ilustracji, które ułatwiają zapamiętywanie gwarowych słówek. Oprócz tego są też ćwiczenia do wykonania po każdym z podrozdziałów i słowniczek na końcu. Do elementarza dołączona jest także płyta CD z wszystkimi tekstami w formie audio.

IL: W przyszłości planujemy wydanie kolejnych części, które będą dotyczyć m.in. świąt, życia na wsi i obrzędów warmińskich.

– Gdzie można nabyć elementarz gwary warmińskiej?

IL: *Elementarz* nie jest do kupienia. Trafi nieodpłatnie do szkół i bibliotek. Wydała go w nakładzie 1 tys. egzemplarzy Lokalna Grupa Działania *Stowarzyszenie Południowa Warmia*. Wystarczy, że zainteresowane placówki zgłoszą się do LGD. Widzimy, że zainteresowanie jest, dlatego elementarz to początek proponujemy również warsztaty gwarowe. Chętni powinni się zgłaszać do organizatora Lokalnej Grupy Działania.

Sylvia Zadworna

Joanna Szydłowska, **Narracje pojałtańskiego Okcydentu. Literatura polska wobec pogranicza na przykładzie Warmii i Mazur (1945–1989)**, ss. 554

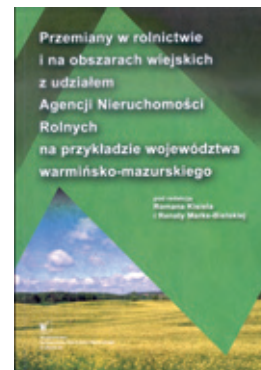
Celem pracy jest zbadanie, w jaki sposób w latach 1945–1989 w literaturze polskiej dokonywał się proces konceptualizacji problematyki ziem włączonych do Polski na mocy decyzji jałtańsko-poczdamskich, ze szczególnym uwzględnieniem południowych części byłych Prus Wschodnich. A także sprawdzenie użyteczności terminu „pogranicze” jako kategorii badawczej oraz ustalenie, na ile literatura polska po 1945 r. uchwyciła pograniczny status ziem włączonych. Literatura dotycząca nowych ziem nie była bowiem tylko faktem estetycznym, ale także ideologicznym i społecznym, winna więc być oglądana w perspektywie historyczno-literackiej, socjologicznej i kulturowej. Wyjście poza metodologię ściśle literacką uzasadniały ideologiczne obciążenia tematu. Odzwierciedlały to zapisy oraz przebadane konkretne ingerencje cenzorskie w publikacjach periodycznych. Innym celem było ukazanie literatury pięknej jako jednego z elementów wieloaspektowego projektu społecznego, kulturowego i politycznego zorientowanego na kształtowanie trwałych wyobrażeń Polaków o nowych ziemiach. W zakresie socjologii życia literackiego celem było zbadanie warunków, dynamiki i różnic w rozwoju środowisk literackich na ziemiach włączonych. W odniesieniu do procedur analityczno-interpretacyjnych w materiale literackim poszukiwano elementów fundacyjnych epistemologię pogranicza w trzech wymiarach: przestrzennym, jako sytuacji interferencji społeczno-kulturowej i jako sytuacji generującej określony typ osobowościowo-kulturowy bohatera.



Przemiany w rolnictwie i na obszarach wiejskich z udziałem Agencji Nieruchomości Rolnych na przykładzie województwa warmińsko-mazurskiego, pod redakcją Romana Kisiela i Renaty Marks-Bielskiej, ss. 160

Chociaż od rozpoczęcia transformacji ustrojowej w Polsce upłynęło już ponad dwadzieścia lat, podobnie jak od inicjacji przeobrażeń w sektorze państwowych gospodarstw rolnych, to jednak sytuacja na rynku pracy na obszarach wiejskich w województwie warmińsko-mazurskim nie należy do najlepszych. Utrzymywanie istniejących miejsc pracy, tworzenie nowych – szczególnie na obszarach wiejskich, tudzież walka z bezrobociem muszą być odpowiednio dopasowane do specyfiki regionu i jego mieszkańców.

Województwo warmińsko-mazurskie posiada korzystne warunki do ukształtowania pożądanej struktury agrarnej gospodarstw rolnych. Szczególną rolę odegrać mogą tu nieruchomości rolne będące w Zasobie Skarbu Państwa, znajdujące się w dyspozycji Agencji Nieruchomości Rolnych. Istotną jest jednak współpraca z jednostkami, które proces ten mogą wesprzeć, bezpośrednio uczestniczyć w zagospodarowaniu gruntów, oddziaływać na zmianę przeznaczenia czy też wspierać proces promocji takich nieruchomości. Prezentowana monografia zawiera wyniki badań bezpośrednich przeprowadzonych wśród przedstawicieli: ANR OT w Olsztynie, władz lokalnych gmin, na terenie których ANR zarządza lub zarządza nieruchomościami Skarbu Państwa, Warmińsko-Mazurskiej i Suwalskiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej oraz Regionalnego Centrum Obsługi Inwestora funkcjonującego przy Warmińsko-Mazurskiej Agencji Rozwoju Regionalnego. Gospodarstwa, które do tej pory powstały w całości ze zrestrukturyzowanego mienia popegeerowskiego oraz gospodarstwa, które powiększyły swój areal, dzierżawiąc lub dokupując ziemię popegeerowską, stanowią dynamicznie rozwijającą się grupę gospodarstw w skali województwa i kraju.



Doktoraty * Habilitacje

Mgr Marta Passtorczyk (Wydział Biologii i Biotechnologii) rozprawa doktorska *Ultrastrukturalne i fizjologiczne cechy polarnych Caryophyllaceae i Poaceae*. Promotor: dr hab. Irena Gielwanowska, prof. UWM. Recenzenci: Prof. dr hab. Józef Bednara (UMCS w Lublinie), dr hab. Lesław B. Lahuta, prof. UWM.

Obrona pracy doktorskiej odbyła się 12 marca na Wydziale Biologii i Biotechnologii.

Lek. wet. Maria Michalczyk (Wydział Medycyny Weterynaryjnej) praca doktorska *Zastosowanie metod hemocytometrycznej i PCR do oceny przebiegu oraz zwalczania inwazji Nosema sp. u pszczoł robotnic*. Promotor dr hab. Rajmund Sokół, prof. UWM w Olsztynie. Recenzenci: dr hab. Paweł Chorbiński (UP we Wrocławiu), prof. dr hab. Wojciech Szweda (UWM w Olsztynie).

Obrona pracy doktorskiej odbyła się 15 marca na Wydziale Medycyny Weterynaryjnej.

Lek. wet. Katarzyna Piotrowska-Tomala (IRZiBŻ PAN w Olsztynie) praca doktorska *Wydzielanie prostaglandyn i leukotrienów w komórkach i tkankach gruczołu mlekowego „in vitro” oraz podczas eksperymentalnie indukowanych stanów zapalnych wymienia krowy „in vivo”*. Promotor prof. dr hab. Dariusz Skarżyński IRZiBŻ PAN w Olsztynie. Recenzenci: prof. dr hab. Anna Chelmońska-Soyta (UP we Wrocławiu), prof. dr hab. Sławomir Zduńczyk (UWM w Olsztynie).

Obrona pracy doktorskiej odbyła się 15 marca na Wydziale Medycyny Weterynaryjnej

Konkursy o granty

Biuro ds. Nauki i Współpracy z Gospodarką informuje, że aktualnie można ubiegać się o środki finansowe w następujących konkursach:

finansowanych przez Narodowe Centrum Nauki:

OPUS 5 na projekty badawcze, w tym finansowanie zakupu lub wytworzenia aparatury naukowo-badawczej niezbędnej do realizacji tych projektów.

PRELUDIUM 5 na projekty badawcze, realizowane przez osoby rozpoczynające karierę naukową nieposiadające stopnia naukowego doktora.

SONATA 5 na projekty badawcze, mające na celu stworzenie unikatowego warsztatu naukowego, realizowane przez osoby rozpoczynające karierę naukową posiadające stopień naukowy doktora.

Wnioski należy składać do Biura ds. Nauki i Współpracy z Gospodarką do 11.06.2013 r.

Informacji na temat konkursów udziela:

Biuro ds. Nauki i Współpracy z Gospodarką

Rektorat, pokój 206 i 207

tel. 523-37-16, 523-38-20, 523-35-52

e-mail: bnwg@uwm.edu.pl

Redakcja „Wiadomości Uniwersyteckich” uprzejmie przypomina, że informacje o obronach prac doktorskich i kolokwium habilitacyjnych przyjmujemy wyłącznie drogą elektroniczną.

JEZIORACY W GÓRACH

Od 4 do 7 do marca zakopiańska Harena gościła młodych, zdolnych wielbicieli narciarstwa z całej Polski. Atmosfera była gorąca nie tylko z powodu iście wiosennej pogody, ale też Akademickich Mistrzostw Polski w Narciarstwie Alpejskim.

Startowało w nich około 300 zawodników i zawodniczek z prawie 50 uczelni wyższych różnego typu. Ściganie było na poważnie, bo do zdobycia były poważne tytuły. Nie było tu jednak podziału na zawodowców i amatorów, więc reprezentanci naszej uczelni mieli zaszczyt zmierzyć się z najlepszymi sportowcami w kraju, między innymi z reprezentantami Polski w tej dyscyplinie olimpijskiej. To jednak nie przeszkodziło, aby nasi studenci zaprezentowali się z jak najlepszej strony.

Dobłą formę potwierdziliśmy również kilka dni później w Białce Tatrzańskiej na stoku Kotelnica, gdzie rozegrane zostały Akademickie Mistrzostwa Polski w Snowboardzie. W kategorii uniwersytety reprezentacja mężczyzn otarła się o podium, ostatecznie zdobywając czwarte miejsce, natomiast w klasyfikacji generalnej na 46 uczelni byliśmy na 15 miejscu. To najlepszy jak do tej pory wynik naszej sekcji prowadzonej przez trenera Grzegorza Konecko. Udowodniliśmy, że ludzie z Krainy Wielkich Jezior także świetnie opanowali sporty zimowe oraz że nie preraża nas silna konkurencja. Warto zaznaczyć, że w ścisłej czołówce co roku znajdują się reprezentanci uczelni sportowych.

Nasze wyniki w klasyfikacji generalnej:

Snowboard kobiet – miejsce 19/46

Snowboard mężczyzn – miejsce 15/46

Narciarstwo kobiet – miejsce 42/43

Narciarstwo mężczyzn – miejsce 32/45

Reprezentacja UWM w Akademickich Mistrzostwach Polski 2013 w narciarstwie i snowboardzie: mgr Grzegorz Konecko (trener), Bartłomiej Banasik, Rafał Bielak, Natalia Boradyn, Marcin Góra, Jakub Kielczewski, Krzysztof Michalczewski, Anna Niedziela, Karola Nosek, Rafał Pluta, Aleksandra Waryszewska, Hanna Zięciak, Magdalena Zubel.

Grzegorz Konecko

Redakcja:

Biuro Mediów i Promocji UWM, 10-719 Olsztyn-Kortowo, ul. Heweliusza 14, tel./fax (0-89) 523-35-41; (0-89) 523-43-57

e-mail: wiadomosci@uwm.edu.pl

Zespół redakcyjny: Małgorzata Hołubowska, Lech Kryszalowicz (redaktor naczelny), Larysa Materne, Sylwia Zadworna.

Zdjęcia: Janusz Pająk, SAF JAMNIK, SKNF MYSZKI

Współpraca: Biuro Nauki i Współpracy z Gospodarką UWM

Redakcja zastrzega sobie prawo do skrótów tekstów i zmian tytułów.

Teksty przyjmujemy tylko w wersji elektronicznej do 5. dnia każdego miesiąca.

Nie zamówionych materiałów nie zwracamy.

Druk: Zakład Poligraficzny UWM

Stowarzyszenie Absolwentów UWM:

www.uwm.edu.pl/stowarzyszenie



Reprezentacja UWM podczas AMP w narciarstwie alpejskim. Zakopane 2013

PRAWNICZKI NAJLEPSZE W FUTSALU

W hali sportowej UWM przy ul. Pana Tadeusza odbyły się Międzywydziałowe Mistrzostwa UWM w futsalu kobiet. Pierwsze miejsce przypadło „Prawniczkom”

Pierwsze półfinałowe spotkanie (18.02) pomiędzy reprezentacjami WPiA a WNoŚ zakończyło się zwycięstwem „Prawniczek” 2:1. W drugim meczu WH uległ WNS 1:4.

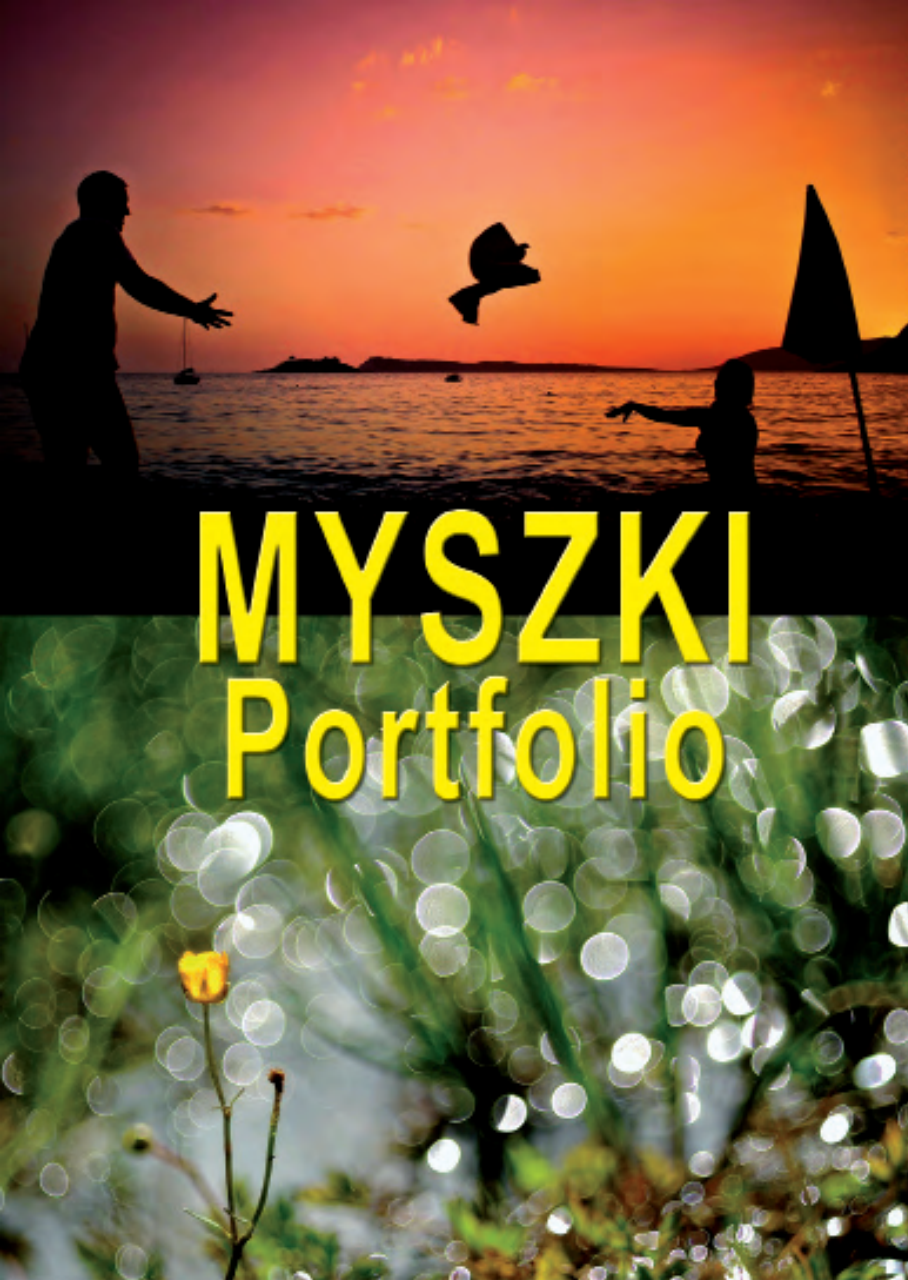
Każda drużyna, zanim dostała się do fazy medalowej, musiała przebrnąć przez etap grupowy. Na tym etapie spotkania rozgrywane były w dwóch grupach, a grano systemem „każdy z każdym”. Mecz o 3. miejsce pomiędzy WH a WNoŚ okazał się najbardziej zaciętym spotkaniem turnieju. Obydwie drużyny miały mnóstwo szans na zwycięstwo w tym spotkaniu, jednak po końcowym gwizdku na tablicy wyników widniał rezultat 0:0. Odbył się więc konkurs rzutów karnych. W ostatniej kolejce konkursu, przy stanie 2:2, zawodniczka „Humana” przetrzebiła swoją próbę i z brązowego medalu cieszyły się piłkarki z WNoŚ.

W finale już bez takich emocji, jednak na równie wysokim sportowym poziomie piłkarki Wydziału Prawa i Administracji pokonały 3:1 Wydział Nauk Społecznych. Po końcowym gwizdku nastąpiła dekoracja zwyciężskich drużyn. Z tej zaszczytnej roli znakomicie wywiązali się goście specjalni Turnieju - piłkarze Stomilu Olsztyn, którzy wręczyli też zwyciężczyniom drobne upominki ufundowane przez OKS Stomil Olsztyn i partnera klubu - firmę RG.

Końcowa klasyfikacja fazy medalowej:

1. Wydział Prawa i Administracji
2. Wydział Nauk Społecznych
3. Wydział Nauk o Środowisku
4. Wydział Humanistyczny

Paweł Kubiński



MYSZKI Portfolio



W holu Centrum Nauk Humanistycznych odbył się pierwszy wernisaż MYSZEK Bis - nowego klubu branżowego Stowarzyszenia Absolwentów UWM (26.03.). Tytuł wystawy – Portfolio 47. Do klubu należą absolwenci UWM, pasjonaci fotografii, w czasie studiów związani ze studenckim naukowym kołem fotograficznym MYSZKI.

Oba koła działają pod skrzydłami Wydziału Humanistycznego. Specjalnymi gośćmi wernisażu byli prorektor prof. Janusz Piechocki, prodziekan prof. Krzysztof Łożyński, opiekun koła dr Andrzej Korytko oraz prezes Fundacji im. M. Oczapowskiego dr Bolesław Pilarek.

Autorzy zdjęć: Anna Krupka, Anna Skrzypińska, Artur Szewczyk, Ewelina Sugajska, Fabian Dajnowiec, Karolina Łachacz, Magdalena Kossakowska, Mariusz Błaszczak, Marta Przybylska, Mateusz Żebrowski, Michał Ciucias, Mikołaj Rosati, Sonia Frydrych.



w programie:

- prezentacja oferty kształcenia i kryteriów kwalifikacji kandydatów na I rok studiów w roku akademickim 2013/2014
- prezentacja Wydziałów i agend studenckich
- zwiedzanie kampusu, laboratoriów, pracowni, auli wykładowych, Biblioteki Uniwersyteckiej, osiedla akademickiego
- prezentacja akademickich zespołów sportowych i artystycznych

Dzień Otwartych Drzwi



U N I W E R S Y T E T
W A R M I Ń S K O - M A Z U R S K I
W O L S Z T Y N I E

2013
9 kwietnia
9:00-14:00

Centrum Nauk Humanistycznych
ul. Obiży 1, Olsztyn - Kortowo

www.uwm.edu.pl

Prezentacje ekspertów
Okręgowej Komisji Egzaminacyjnej
w Łomży - MATURA 2013

godzina 10:00

matematyka /aula im. M. i G. Dietrichów/
język polski /aula nr 30/
wiedza o społeczeństwie /aula nr 31/

godzina 11:15

język polski /aula im. M. i G. Dietrichów/
historia /aula nr 30/
język obcy /aula nr 31/

godzina 12:15

język obcy /aula im. M. i G. Dietrichów/
matematyka /aula nr 30/
biologia /aula nr 31/